Nr. 186. We Lwowie Niedziela dnia 14 Sierpnia 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej, l. 2 w domu p. Bornsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Syl.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Cyborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 13. sierpnia.

Z przyjemnością ujrzeliśmy we wczorajszej *Gaz. Narodowej* zmianę frontu wobec przygotowującej się reformy administracyjnej. Wskazawszy na urzędowe uwagi jej pisze ona:

„Po raz ostatni poruszoną była kwestja zmiany ustroju władz administracyjnych w roku 1877 po ostatnich wyborach sejmowych. Uzyskawszy inteligentną większość posłów, kraj poczytywał wówczas, jako sprawę najpilniejszą, przeprowadzenie w tym szczególnym składzie sejmu reformy zarządu krajowego. Zaraz też po wyborach odbył się w Krakowie zjazd posłów, w celu przygotowania do skutku porozumienia w tej sprawie najpierw w drodze poufnej dyskusji. Zapędy te pozostały jednak bez skutku. Krakowska konferencja skończyła się na tem, że punkt po punkcie musiano ustępować od zamiaru przeprowadzenia jakichkolwiek zmian w ustroju wyższego rzędu władz administracyjnych, z obawy, iż pod rządem centralistycznym każda reforma podobna wyjdzie na korzyść centralizacji, a na szkodę autonomji, i zgodzono się tylko w zasadzie na plan zaprowadzenia tak zwanych „okręgów gminnych," czyli wyższego rzędu ustrojów gminnych, jako instytucji, przeznaczonej do pośredniczenia z jednej strony pomiędzy chłopską gromadą i obszarem dworskim, a z drugiej strony pomiędzy Wydziałami powiatowemi i starostwami.

Ostatecznie jednak i ten projekt upadł. Przypomniano bowiem ogrodnikom jego, że Wydział krajowy wniósł był to samo od siebie w sesji sejmowej z roku 1874, i że ówczesny poseł Paszkowski, jako referent komisji administracyjnej, spowodował odrzucenie tego projektu. Jeżeli bowiem zaprowadzony okręg gminne bez uproszczenia równocześnie całego aparatu administracyjnego, od do namiestnictwa i Wydziału krajowego, to cóżby z tego wynikło? Oto, około 6.000 Rad gminnych, 4.000 obszarów dworskich, 74 Rad i Wydziałów powiatowych, 3.000 komitetów szkolnych, 7.000 komitetów parafialnych itd. powstałoby jeszcze około 800 nowych urzędów dość kosztownych, które byłyby po prostu mówiąc, piątem kołem u wozu, jeżeliby nie przyznano władzom autonomicznym zasadniczo prawa egzekucyjnego. Byłyby to mandatarje dawne, któreby odziedziczyły wszystkie odiosa dawnych mandatarjuszów, bez ich władzy.

Hasło złączenia obszarów dworskich z gminami także przedstawia w wykonaniu tak znaczne trudności, że istotnie trudno zgadnąć, w jaki sposób cudowny możnaby te trudności pokonać? Nie życzą sobie bowiem zjednoczenia dworów z gminami najpierw same ze względów na koszta i ciężary gminne, od których teraz są wolne, i z obawy przed władzą wójta nieoświeconego; dalej włościanie boją się zespolenia z „panami;" świętojurcy także jeszcze liby, wyrzekali, i Bóg wie co wyrabiali, gdyby na serjo groziło zbliżenie organiczne dworu do gromady chłopskiej; a w końcu żydzi — także bardzo ceniony czynnik w naszych nieszczęśliwych stosunkach, również nie życzą sobie zniesienia obszarów dworskich, gdyż siedząc po wsiach po największej części na dworskich gruntach, i oni korzystają z przysługujących dworom swobody od danin i powinności gminnych, i wolni są także od kontroli policji gminnej, która jak wiadomo mogłaby być dla nich w wielu wypadkach—tenującą..."

W końcu zastrzega się *G. N.*, aby cały tej ważnej sprawy nie konfiskowano na wyłączną rzecz któregokolwiek klubu sejmowego, ale żeby przed terminem zebrania sejmu, wszyscy posłowie bez różnicy barwy zrobili konferencję dla porozumienia się, jak traktować sprawę.

My właśnie odmiennego jesteśmy zdania. Przytoczone powyżej dzieje obrad i porozumiewań się poselskich przekonują, że na takich konferencjach nie przychodzi zwykle do żadnego porozumienia, a natomiast drażliwe zarysowują się antagonizmy, podczas gdy praca klubów pojedynczych może mieć rezultat.

Przedewszystkiem zaś należy poczekać na przedłożenia rządowe. Jeden z dzienników centralistycznych zaniepokoił się wprawdzie telegramem naszym wiedeńskim o tym zamiarze rządu, i zawołał, że przedłożenia takie nie należą do sejmu ale do Rady państwa. Lecz dziennik ten nie wie, iż projekta o rozszerzenie autonomji pewnie przejdą przez obrady sejmów zanim się dostaną do Rady państwa. I gdyby tego rząd nie uczynił, to sejm nasz musi się wyraźnie upomnieć o swoje prawo opiniowania tak ważnych wniosków. Nim jednak rząd nie pokaże barwy, uważamy dyskusję nad meritum sprawy za bezprzedmiotową, bo może ona doprowadzić do zmarnowania i tak już bardzo krótkiej sesji, która ma przed sobą szereg ekonomicznych i praktycznych zadań do załatwienia.

Duchowieństwo unickie wobec konsystorzów.

Z powodu artykułu naszego o prześladowaniu ks. Mickiewicza w Kulikowie, otrzymaliśmy pismo od pewnego proboszcza unickiego we wschodniej części kraju. Dajemy mu miejsce z tym dodatkiem, że nie pochodzi ono od żadnego „emigranta chełmskiego," jak to pisma świętojurskie nazywają księży przybyłych tutaj z za kordonu — lecz od Galicjanina z dyecezji lwowskiej. Pisze on:

„Ubolewania godnem jest zdarzenie kulikowskie, ale czyż tylko w Kulikowie są borbifaksy, co z tygrysią dzikością rzucają się na kapłana, który w pokorze ducha, w poczuciu sprawiedliwym występuje do świątyni rzymsko-katolickiej, i pomny głosu Chrystusowego: „Idźcie i nauczajcie," spełnia tam powinność kapłańską, zastępując chorego kolegę obrządku łacińskiego, prawi nabożeństwo, modli się za wszystkich i wszystko, i na myśl mu nie przypada, że on kazi swój obrządek, że on zdradza swej wiary! Ale dlaczegoż *Dziennik* odwołuje się na książąt kościoła unickiego, wzywając ich do ukrócenia tej dzikiej procedury? Czyż oni tego nie wiedzą? Z czyjejże przyczyny stracił ks. Mickiewicz miejsce i chleb? Wszakże ks. proboszcz Decykiewicz własną jurysdykcją nie miał prawa wysadzić swego wikarego. Pomogli mu do tego sami książęta kościoła. Czy zaglądał kto i kiedy za kulisy konsystorskie, i czy dotknął ran biednego duchowieństwa ruskiego? Czy przekonał się kto, ile duchownych cierpi niewinnie prześladowania, i to latami długiemi. Na co wam szukać dopiero biedaków chełmskich, macie tutejszych setkami, a nikt nie ujmuje się za nimi. Chcecie imion, miejsc, okoliczności, to otwórzcie łamy *Dziennika*, a dostaniecie zajmujący zbiór tajemnic, nad którymi zdumiewa się sądzie, co to jest wolny kapłan w wolnem państwie! Gdzie kapłan jest legalistą, nie potrzebującym uginać pokornego karku swego wobec autokratów duchownych, tam podburzą mu parafian — ot i rzecz skończona — ofiara pada — a Molochy nienasycone, otwierają paszcze dla dalszych ofiar. Wy apelujecie do książąt kościoła, my do was apelujemy, bo nas przerażają wyrazy: „że proces ten na pozór drobny." Drobnostką to nie jest, pozbawić kogoś utrzymania, by dogodzić kaprysom, a dowiedzieć się można, że kłócą się niewiedzieć o co. Drobnostką nie jest, że kapłan stracił chleb dlatego, iż poszedł odprawić nabożeństwo do kościoła, zastępując chorego — a jego borbifaks autokrata tryumfuje. Drobnostką to nazwać nie można, że wyrok spełniono na biednym, jakby na jakiej czarownicy w wieku 14tym. Gdzież moralność publiczna? Gdzież prawa, gdzie opieka niewinnych — a gdzie kara dla prześladowców?"

Umieszczeniem artykułu o losie ks. Mickiewicza daliśmy dowód, że sprawy nie uważaliśmy za drobnostkę, a tylko proces, który się toczył przed sądem powiatowym we Lwowie o umieszczenie dziennikarskiego sprostowania nazwaliśmy „na pozór drobnym." Umieszczając zaś dzisiaj głos szanownego proboszcza unickiego, chcemy okazać, że łamy *Dziennika* nie są zamknięte dla słusznej obrony przed krzywdami i nadużyciami.

Korespondencje.

Z Bocheńskiego 13. sierpnia.

(*Nagrody dla nauczycieli szkół ludowych*).

(Dr. G.) Przeczytałem artykuł p. Henr. Kisielewskiego w *Dz. Pol.* z d. 11. sierpnia br. pod powyższym tytułem. Jako nie nauczyciel, lecz jako przyjaciel szkoły i w ogóle oświaty, chcę w tej materji wypowiedzieć jeszcze kilka słów. Muszę oświadczyć, że poglądom p. Henryka Kisielewskiego w tymże artykule zawartym, wszelką oddaję słuszność i uznanie; albowiem autor stanął na wysokości swego powołania, z godnością podniósł zarzuty, które przemawiają za niestosownością utworzenia takiego funduszu i dzielnie bronił powagi swego zawodu. A do szacownych myśli pana H. K. ośmielam się dodać jeszcze kilka słów, których szanowny autor ze skromności zapewne nie wypowiedział.

Prawie wszyscy pseudo-przyjaciele szkoły starają się przedewszystkiem wmówić w nauczyciela, że płaca, jaką obecnie pobiera, w porównaniu z płacą dawniej pobieraną i wartością jego pracy aż nadto jest dostateczną; dalej usiłują przytępić w nauczycielu poczucie osobistej godności, a to przez zaszczepianie serwilizmu, bo każdy z nich żąda czci i uszanowania dla siebie, chociaż na to częstokroć wcale nie zasługuje; dalej, zabijają oni w nauczycielu swobodę myślenia i przekonania, a to przez wydawanie rozporządzeń wątpliwej jakości; dalej na porządku dziennym są skargi księży na nauczycieli i odwrotnie, na czem zwykle najgorzej wychodzą nauczyciele, bo ich czeka zazwyczaj przeniesienie albo ostra nagana. Nauczyciel z obowiązków urzędowych zmuszony jest czasem narażać się na nieprzyjemności stron; a gdy się narazi, czeka go często oskarżenie, a po oskarżeniu, czyli ono jest uzasadnione lub nie, stanowisko jego i powaga są zachwiane.

Nauczyciele dzisiejsi, a szczególnie wiejscy, to istoty zastraszone, zahuczane i potulne narzędzia do różnorodnych inspektorskich eksperymentów.

Nauczyciele nie oskarżają społeczeństwa o rozmyślną dążność do wytworzenia obecnego stanu rzeczy, bo na to złożyły się różnorodne nieprzyjaźne okoliczności; ale żądają, aby społeczeństwo temu stanowi zaradzić się starało. Owoż w konkluzji wypowiadam moje zdanie, że pomysł owych nagród, przeciwko którym wystąpił p. H. K., dążył niezawodnie do szlachetnego celu, ale nauczycielstwo uważać go musi, jako częściowy środek do poniżenia stanu nauczycielskiego.

Czyż z odsetków takiego funduszu nie możnaby honorować nauczycieli za pisanie dzieł pedagogicznych lub dydaktycznych, albo za pisanie odpowiednich książek szkolnych lub podręczników? Wszak w tym kierunku braki się okazują. W takim razie nie byłoby nagrody za spełnianie obowiązków, ale wynagradzanie za pracę nadobowiązkową.

Poznań 11. sierpnia.

(*Fides germanica.—P. Perkuhn.—Zebrani na powiat międzychodzki.—Galicjanie w Poznaniu.—Burza.—Wodzińska*).

(L. Z.) Stare nasze przysłowie o braterstwie i przyjaźni Niemca względem Polaka na każdym kroku się stwierdza. Podstępnie udają oni przyjaźń, wabią Polaka swą serdecznością, a Polak dobroduszny idzie na lep, z którego nie tak łatwo mu się później uwolnić. Najwyrozumialszymi na nasze krzywdy są jeszcze katolicy niemieccy —ale i tym nie ze wszystkiem zawierzać można. Zeszłego roku już w Wschowskiem zaczęli głowy podnosić i chcieli koniecznie przeprowadzić kandydata, należącego do centrum. Komitet się zgodził na to—ale zrobiono fiasco. Tu jeszcze na uniewinnienie chyba to posłużyć może, że powiat wschowski zamieszkują przeważnie katolicy niemieccy. Cóż atoli powiedzieć o katolikach niemieckich z powiatu chojnickiego, w Prusiech Królewskich, którzy będąc w znacznej większości, dziś także głosy swoje podnoszą i żądają, aby w przyszłych wyborach postawić w okręgu wyborczym tucholsko-chojnickim katolika narodowości—niemieckiej? Zawsze tam przechodził Polak, a ostanim posłem z tego okręgu był pan Leon Czarliński. Zkąd ta data? Przecież Polacy zawsze tak samo bronią praw kościoła katolickiego, jak Niemcy z centrum — ale jak powiadam stare przysłowie, datujące się od wieków, sprawdza się, i nikomu dziś z Niemców nie można będzie dać wiary. Ciekawiśmy, co komitet niemieckiego centrum na to powie.

Innym dowodem, nie nowym wprawdzie, ale świeżym owej podstępnej wiary niemieckiej, jest nasz „arcybiskup" Perkuhn. Ustawa językowa, według której z władzami rządowemi wolno tylko korespondować po niemiecku, nie może, wedle zdrowego rozsądku, być zastosowaną do władz, nie będących rządowemi, a takiemi są niezawodnie dozory kościelne. Władze te prowadzą też korespondencje z członkami po polsku, spisują protokoły po polsku i tylko w korespondencji z rządowym komisarzem Perkuhnem zniewolone są korespondować po niemiecku. Tymczasem ów narzucony nam „arcybiskup" chce zniewolić dozory owe, aby i te z członkami parafij komunikowały się po niemiecku, i w tym celu chwyta się następującego środka. W roku bieżącym ma wedle ustawy z dnia 20. czerwca 1875 r. nastąpić nowy wybór członków dozorów kościelnych. Pan Perkuhn prócz zawarowań do przedsięwzięcia tych czynności, rozesłał zarazem do dozorów dla ułatwienia (!) im czynności, już gotowe formularze niemieckie do spisywania protokołów, takie same ogłoszenia, mające być na drzwiach kościelnych przybite. Lud naturalnie tych odezw ani nie zrozumie, ani ich czytać nie będzie. Ależ tu nie idzie o dobro ludu — z potrzebami tegoż rząd nigdy się nie myśli liczyć. Dozory kościelne niezawodnie zaprotestują przeciwko takiemu mięszaniu się p. Perkuhna w sprawy czysto domowe i formularze mu odeszlą. Zresztą zkąd p. Perkuhn przychodzi do tego, nasyłać podobne niemieckie drukowane egzemplarze i żądać za nie pieniędzy, kiedy dozory tego wydatku mieć nie potrzebują? Nieczysty to już interes i niezawodnie szło „arcybiskupowi" naszemu o zasilenie kasy jakiego niemieckiego drukarza.

Komitet wyborczy na powiat międzychodzki ogłosił wreszcie takie wezwanie do wyborców powiatu, aby się stawili na zebranie przedwyborcze do Kwilcza na dzień 14. bm.

W tych dniach bawiło kilku Galicjan w Poznaniu. Widzieliśmy tu prof dr. Ćwiklińskiego ze Lwowa (rodem z Gniezna), p. dr. Krówczyńskiego, który zwidza zakłady chorych, oraz p. Muczkowskiego z Krakowa.

Przedwczoraj szalał po nad miastem naszem silny uragan, jakiego starzy ludzie nie pamiętają. Powybijał on miastu szyby, połamał drzewa, porzucał dach i kominy. W pobliskiem Styrzewie zerwał dach, przyczem poranił ciężko kilku mularzy; mówią o 9, z których jeden zaraz umarł, a reszta bardzo jest poraniona, tak, że o ich wyzdrowieniu wątpią.

W zeszły wtorek zmarła w Żegocinie pod Slenewem Konstancja z Łuszczewskich wojewodzina Wodzińska, córka ministra Łuszczewskiego z czasów księstwa Warszawkiego, ciotka Deotymy.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 11. sierpnia. Według *Petersburgskiej Gazety*, sprawa generała Mrozińskiego, pociągniętego do odpowiedzialności z powodu miny przy ulicy Mała Sadowa, założonej przez Kobyzewa, przyjdzie na stół sądu wojennego dopiero w październiku.— *Gołos* doniósł był niedawno o pociągnięciu do odpowiedzialności prezesa taurysckiego zarządu ziemskiego, pana Wejnberga, jako poszlakowanego o należenie do spisków politycznych. *Jużnyj kraj*, na zasadzie informacyj, zaczerpniętych w Symferopolu ze źródła oficjalnego, zaprzecza temu stanowczo.

Nowoje Wremia pisze, że ministerjum spraw wewnętrznych zamierza zaprowadzić w carstwie ścisłą kontrolę nad rynkami zbożowymi, nad zapotrzebowaniami zboża za granicę i nad jego cenami wewnątrz kraju. Srodek ten wprowadzony zostaje w celu zabezpieczenia sił produkcyjnych ludu od eksploatacji, jak to miało miejsce w roku 1880, kiedy kilku kupców zbożowych będąc ze sobą w zmowie sztucznie podniosło ceny.

Minuta donosi, że obecnie można już obliczyć wielkość strat, jakie poniosła ludność żydowska w Perejasławiu. Według śledztwa przeprowadzonego przez władze policyjne i sądowe, mniejsze lub większe szkody porobiono w 176 domach. W niektórych były tylko potłuczone szyby. Żydzi nie biorą się jeszcze do naprawy w mniemaniu, że sąd będzie powtórnie oglądał domy. Szkody w żadnym domu nie wynoszą 200 rubli. Tłumaczy się to tem, że tylko domy najuboższych żydów padły ofiarą. Ogólna szkoda w przybliżeniu wynosi 2500 rsr.

W m. Konotopie, w gubernji Połtawskiej, jak donosi korespondent wychodzącej w Kijowie *Zarji*, przyszło także do rozruchów anti-żydowskich, i to tegoż samego dnia, co w m. Nieżynie, a zatem 1. bm., lecz wojsko, wystąpiwszy energicznie za pierwszem zatrąbieniem na trwogę, nie dopuściło do rozwinięcia się pogromu na skalę przerażającą. Lecz temu nie koniec; w tydzień potem, a mianowicie w nocy z 8go na 9go bm., napastnicy, pod przewodnictwem robotników koleji żelaznej, poczęli się znów zbierać w celu uderzenia na żydów, władze jednak rządowe, będąc przez szpiegów zawiadomione zawczasu, zdołały temu zapobiedz, przez powołanie pod broń konsystującego w Konotopie wojska. Żołnierze, wraz z policją byli całą noc na nogach; liczne patrole kozaków przebiegały ulice, a pomagała im pilnie konna straż z żydów uformowana, nie zapuszczając się jednak przez bojaźń w głuche zaułki miasta. Rozdrażnienie chrześcian jest tak wielkie, dodaje korespondent, że pomimo dwukrotnego nie udania się pogromu, panuje obawa, ażeby tłum nie zechciał spróbować poraz trzeci szczęścia w dzień jarmarku dorocznego, przypadającego na Wniebowzięcie N. Panny Marji według starego kalendarza, t. j. 15 (27) bm. Kończąc o rozruchach w Konotopie, przypomina mi się, że były już tam one przedtem, 10. i 11. maja br. — Pewien izraelita, student uniwersytetu kijowskiego, otrzymał tymi dniami nakaz od policji wyniesienia się z dzielnicy starokijowskiej do dzielnicy tybedzkiej lub płoskiej,

Kronika lwowska.

(*Nasza siesta. Wypisy z dzienników. Chińszczyzna niewykorzeniona. Nieśmiertelne niewiasty. Pomnik Mickiewicza. Sprawy i sprawki miejscowe.*)

Tak spokojnego snu, jak w tegorocznym sierpniu, dawno już nie miała Galicja. Nie słychać nawet najlżejszego chrapania, tętno spokojne i jednostajne, a marzenia nadzwyczaj ⟨...⟩gliste i niewinne. Śniło jej się chyba, że król Kalakaua przybędzie odwidzić jej piękności, co znowu jemu ani się śniło. Teraz znów śni jej się, że nastąpi reforma władz administracyjnych. Odezwało się już coś na kształt warczenia ze strony *Gazety Narodowej*, i coś na kształt ziewnięcia w *Dzienniku Polskim*; można było obawiać się, że dziecię się zbudzi i zacznie wołać: papu! — ale obróciło się tylko na drugą stronę i śpi dalej. Telegramy i korespondencje dzienników łagodnym swoim, lekkim szmerem nie przerywają tego spoczynku, owszem, zachęcają do niego, i taka cisza do koła, że brzęczenie najmniejszej muszki sprawia sensację. Dość powiedzieć, że najgruntowniejsi politycy po tej i po tamtej stronie — Macieja Kosteckiego kontentować się musieli przez cały tydzień cieniem *kramoły* z Hołoska i kampanją przedwyborczą Gambetty! To dobre dla kusego, niemieckiego djabła, o którym przysłowie powiada, że w biedzie karmi się muchami, ale nasz galicyjski *leo non capit muscas*; potrzeba mu, co najmniej, wielkiej konflagracji europejskiej. I kronikarzowi, chociaż mniej wymagającemu od lwa, przydałoby się bodaj jedno na dwa tygodnie ⟨...⟩łaśliwe posiedzenie Rady miejskiej, albo jakie siarczyste zgromadzenie wyborców, lecz niestety, jedno nie może przyjść do skutku dla braku kompletu, a drugie, zapewne, dla braku muzyki. Nakoniec, i na domiar kłopotu, od czasu zaprowadzenia drenów zniknęły nawet komary z ogrodu Miejskiego. Niechaj ktoby łaskaw i poradzi mi, co tu począć? Nie zostaje nic, jak tylko pocieszać się nadzieją lepszej przyszłości i pilnie wertować dzienniki krajowe i zagraniczne, szukając w nich materjału.

Ustęp opuszczony skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

W pismach krajowych zajmowano się temi czasy najwięcej naftą; tylko p. Marja Szeliga, jeżeli się nie mylę, wspomniała o nowym projekcie szerzenia światła przez założenie żeńskiej akademji francuskiej, złożonej z 20 nieśmiertelnych niewiast. Na wszelki wypadek, jeżeli nie wspomniała o tym projekcie, to dotknęła go z bliska, podnosząc coraz obfitsze wawrzyny, zbierane przez płeć słabą na polu literatury i sztuki. Zdanie to opierało się na powodzeniu komedji p. t. Pojedynek Pierrota, która na nieszczęście nie jest oryginalną, i nie ma powodzenia — jak też w ogóle żadna z kobiet, poświęcających się obecnie we Francji piśmiennictwu i sztukom pięknym nie stoi tak wysoko, jak stały swego czasu p. de Staël, Aurora Dudevant, Rosa Bonheur, Rachel, albo Mars. Z tych zaś znakomitości niewieścich, któreby się znalazły, wątpię czy która zechce zasiadać w „akademji" obok pani Ludwiki Michel. Wspominam tu wszakże o tem, ponieważ, jak we Lwowie brak przedmiotu do pisania, tak i na prowincji brak być musi przedmiotu do rozmowy, i nie zawadzi może komu, przy kwaśnych ogórkach, pomówić nieco także o kwaśnych winogronach.

W warszawskich czasopismach najważniejszą, podniesioną obecnie, sprawą był konkurs rzeźbiarski na pomnik Mickiewicza. Konkurs ten rozpisano tymczasowo, żądając od artystów tylko nadesłania rysunków, dopiero do drugiego konkursu żądane będą modele. Przeciw temu podziałowi konkursu i przeciw wielu jego szczegółom, odezwały się liczne zarzuty w świecie artystycznym, z których najważniejszym jest ten, że w końcu wśród mnóstwa nianiek dziecko może chromać, jak n. p. gmach sejmowy we Lwowie. W istocie, nie jest to bardzo zachęcającem dla artysty, jeżeli się musi obawiać, że najpiękniejsza i uwieńczona nagrodą myśl jego może być oddaną do wykonania komu innemu, albo też, że mimo przyznania mu nagrody i wykonania, każą mu kombinować swój pomysł z innemi. Miejmy nadzieję, że co się mogło stać we Lwowie, to w Krakowie, o tyle wyżej pod względem znawstwa sztuki stojącym, należy do rzędu niepodobieństw. U nas buchalterja zajmuje się ogrodnictwem, pszczelnictwo finansami, ekonomja polityczna malarstwem, a kunszt szewski, wespół z medycyną, sprawami prasowemi — nic dziwnego, że kiedy taki porządek idzie od dołu, to czasem i u góry decyzja nie w najodpowiedniejszych spoczywa rękach. Zwidzając Kraków przed dwoma laty, robiliśmy różne naganne wzmianki o Sukiennicach. Teraz przypatrujemy się własnemu utworowi i wstydzimy się, żeśmy wówczas przynajmniej przez ostrożność nie milczeli.

Z powodu „Kramoły" na Hołosku zapytuje mię jeden z moich korespondentów, czy nie wiem, poco i w jakim celu istnieją jarmarki na Hołosku? Rzecz oczywista, że nie wiem, a co ważniejsza, nikt nie wie. To zapewnia im atoli ich byt dalszy, bo każda rzecz mistyczna i niewytłumaczona ma swoje powaby. Poco n. p. i w jakim celu istnieje ks. Malinowski, skoro jest metropolita i obok niego biskup-sufragan? I tego także nikt nie wie, a właśnie z tego powodu ks. M. robi w dyecezji, co mu się podoba. Poco istnieje najpierw krajowa rada zdrowia, a następnie, osobna zdrowotna sekcja Rady miejskiej, skoro „rakarnia" utrzymuje się ciągle w obrębie rogatek, i to w mocno zaludnionej części miasta? Pytań podobnych możnaby namnożyć w nieskończoność, ażby w końcu człowiek wszedł w kolizję z c. k. prokuratorją państwa, która znowu nie dba nic o swoje zdrowie i nie jedzie do wód, ale siedzi w mieście i irytuje się niepotrzebnie „Kroniką lwowską". Nie drażnijmy jej systemu nerwowego, i zamiast zapytaniem, skończmy twierdzeniem, że nie potrzeba chodzić na jarmark do Hołoska, ale na wystawę sztuk pięknych do politechniki, a potem do teatru, gdzie jeżeli biją, to tylko oklaski.

Jeszcze jedna korespondencja i jedno zapytanie: Co znaczą porozlepiane po murach plakaty, donoszące lakonicznie, że „Holden przybywa". Co to znaczy „Holden" — millennium, wiek złoty, czy jeszcze co lepszego, że w tak prostej a uspakajającej formie zapowiada swoje przybycia? Operator nagniotków, czy fabrykant patentowanych maszyn do puszczania bąków? Mniejsza o to, dosyć że, Boga dzięki, Holden przybywa! A czasby już, żeby kto przybył i co zbroił, bo p. Jegermana nie widać już i nie słychać od dwóch tygodni.

Jan Lam.

bo w starokijowskiej nie wolno mieszkać żydom nawet takim, którzy mają prawo na pobyt w Kijowie. *Zaria* donosząc o tem, wielce się zżyma na policję za wznowienie średniowiecznych porządków, w skutek których żydom były wyznaczone odrębne dzielnice po miastach.

Ministerjum spraw zagranicznych, jak donosi *Moskiewski Telegraf*, zajęte jest obecnie sprawą ściągnięcia z Turcji kosztów wojennych, przyznanych Rosji traktatem berlińskim. Z powodu, że wypłacenie kosztów owych ubezpieczone jest także na haraczu, jaki Bułgarja powinna wypłacać Turcji, rząd carski tylko czeka „uregulowania przez księcia Aleksandra spraw jego domowych,“ powiada dziennik wspomniany, by zaraz wysłać notę do Porty z żądaniem stosownem.

Według wiadomości odebranych przez *Narodni Listy*, gubernator wołyński zawezwał wszystkich Czechów zamieszkałych na Wołyniu na zgromadzenie mające się wkrótce odbyć, na którem Czesi mają się ostatecznie oświadczyć, jaką chcą nadal wyznawać religię? *Narodni Listy* są zdania, że Czesi oświadczą się za tak zwanymi braćmi czeskiemi.

Do *Dniewnika* warszawskiego telegrafują z Pskowa, pod datą 10. bm.: Już prawie całe dwie doby straż pożarna zajętą jest gaszeniem pożaru, jaki się wszczął w przeszłą sobotę 6. b. m. w fabryce tkanin lnianych Genta. Straty ogromne.

Za inicjatywą hr. Rostowcowa, b. gubernatora i kuratora W. k. Mikołaja Konstantynowicza, i kupca pana Diderich, utworzyło się w Petersburgu towarzystwo pod nazwą „Dobro robotników“, mające na celu zająć się losem klasy roboczej i nie dopuścić jej tym sposobem do dawania ucha podszeptom socjalistów. Wyżej wymienieni założyciele projektowali uzbieranie funduszu potrzebnego w drodze opłat obowiązkowych, składanych przez fabrykantów za każdego robotnika przez nich używanego. Powstałaby tym sposobem znaczna kwota, z której można byłoby wypłacać robotnikom, niezdolnym już do pracy, rodzaj emerytury miesięcznej, po rubli 15—10 i 5, przyczem niezapomnianoby i o chorych, którzy także pobieraliby wsparcia w stosunku 10 rubli, 6 i 4 miesięcznie. Rząd zatwierdził w zasadzie ten projekt z tą jednak zmianą, że na zebranie funduszu powinni wnosić składki nie właściciele fabryk, lecz sami robotnicy, a dla skłonienia tych ostatnich ku temu, ma być wydane prawo, że tylko taki robotnik będzie mógł być przyjętym i pracować w fabryce, używającej machin parowych, który złoży w policji zaświadczenie pracodawcy, iż zgodził się na obracanie z zarobionych pieniędzy pewnej części na kapitał zakładowy funduszu robotników.

KRONIKA.

Lwów 12. sierpnia.

Teatr czeski zgorzał. Z żywem współczuciem odczyta dzisiaj społeczność polska telegram z Pragi, donoszący o strasznem nieszczęściu, jakie dotknęło cały naród czeski, jakie uderzyło w serca jego patrjotów, którzy przez długie dziesiątki lat znosili cegła po cegle, zbierali grosz do grosza, na fundamenta i koszta budowy tej świątyni narodowej sztuki, tego przybytku języka czeskiego. Teatr w Pradze pogorzał! Oto krótkie słowa telegramu, którego objaśnienie znajdą czytelnicy w późniejszych wiadomościach jakie o tej niespodzianej a strasznej katastrofie odbierzemy. Historja budowy teatru czeskiego w Pradze, to dzieje całego pokolenia; to wzór wytrwałości, energji i wysokiego patrjotyzmu, który w najobojętniejszych, a cóż dopiero w nas Polakach, budzi podziw i jedna cały szacunek dla inicjatorów tego wzniosłego dzieła. Za kilka tygodni, bo już 11. września, „złota stolica“ korony św. Wacława miała uroczyście święcić tryumf narodowej idei; miała gościnnie otworzyć wrota dla muz ojczystych; miała odbrzmieć uroczą pieśnią „Libuszy“ i wstąpić na koturny dramatu i tragedji czeskiej... Dziś te słodkie nadzieje rozwiał jeden nieszczęśliwy moment; jedna iskra tlejąca gdzieś na poddaszu, przyprawiła naród czeski o niepowetowaną stratę, odziała go w grubą, wdowią zaiste żałobę.

Przez blisko cztery dziesiątki lat, bo od roku 1845, t. j. od chwili, w której patrjoci czescy jak Rieger, Jungmann i Patross wnieśli prośbę do wydziału stanów o pozwolenie na wystawienie teatru narodowego w Pradze — zaczęto zbierać składki, które hojną sypane ręką, umożliwiły naprzód wybudowanie tymczasowego teatru, a następnie w r. 1868 dały komitetowi teatralnemu możność założenia kamienia węgielnego pod stały już gmach sceny narodowej. Przez lat dwanaście budowano tę wspaniałą świątynię czeskiej narodowej sztuki; pięły się węgły olbrzymiego gmachu coraz to wyżej i wyżej, dominując szczytami swemi nad wierzchołki otaczających go świątyń i domów, a podnóża swe kąpiąc w wodach sinej Wełtawy. I stanął wreszcie w tym roku gmach, jakiego Czechom każdy ze słowiańskich narodów powinszować może. Gmach ten złotą księgę swoich dziejów rozpoczął nawet przed kilku miesiącami od zapisania w kronice swojej odwidzin obojga „królewiczostwa,“ jak arcyksiążąt Stefanię i Rudolfa nazywają Czesi, nie przypuszczając, że wkrótce przyjdzie ją zamknąć żałobnem wspomnieniem o strasznej katastrofie. Ale ta księga niezadługo znów się otworzy. To nie nadzieja dla Czechów ale pewność, którą wszyscy co sympatyzują z energją i patrjotyzmem Czechów dzielą z niemi i takowe w nich podziwiają. Więc *sursum corda!* bo dzieła takie, jak teatr czeski, w proch nie padają — ale jak Fenix odradzają się z popiołów.

Wiadomości osobiste. Teodor Rieger, znany zaszczytnie artysta-rzeźbiarz, przybył z Włoch do naszego miasta i zabawi w nim czas dłuższy.— Hr. Stanisław Dzieduszycki, który przed kilku tygodniami spadł z konia i złamał w dwóch miejscach nogę, znajduje się obecnie w zakładzie ortopedycznym p. Madejskiego przy ulicy Kopernika, a u łoża jego czuwa kilku najzdolniejszych lekarzy stolicy. Dwukrotnie przedsięwzięto już amputację nogi. Nietylko krewni i przyjaciele chorego, ale i nieznajomi dowiadują się ustawicznie o stan choroby hr. Dzieduszyckiego, którego nieszczęście wzbudza w całem mieście szczerą sympatję. — Jan Królikowski przybył wczoraj do Krakowa z Karlsbadu i zabawi tam kilka dni z rodziną. — Aleksander Strzelecki, subjekt księgarski, zakończył życie w Krakowie. W Poznaniu bawi prymarjusz powszechnego szpitala lwowskiego, p. dr. Krówczyński, radca sanitarny i zwidza tamtejsze zakłady chorych. Dr. K. uda się z Poznania do Berlina, a następnie wróci przez Warszawę do Lwowa. — We Lwowie umarł dziś Pasquale Zacchi, znany fabrykant wyrobów gipsowych.

Nabożeństwa w niedzielę i poniedziałek odprawione będą w następującym porządku: W kościele Katedralnym w niedzielę celebrować będzie sumę o godz. 10 ks. kan Turzański, a kazanie powie ks. Edward Podolski. W poniedziałek będzie mieć sumę o godz. 10 ks. biskup Morawski, a kazanie ks. kan. Turzański. U OO. Dominikanów w niedzielę odprawi sumę o godz. ½11 ks. Obora, kazanie zaś powie ks. Skałuba. W poniedziałek celebrować będzie sumę ks. przeor Lickendorf a kazanie powie ks. Podlewski, podczas nieszporów będzie mieć kazanie ks. Stocken. W kościele OO. Karmelitów w niedzielę celebrować będzie sumę o godz. ½11 ks. Alfons Giercuszkiewicz, w poniedziałek odprawi sumę ks. przeor Marjan Spolski, a kazanie powie ks. Alfons Giercuszkiewicz, zaś o godz. ½5 odbędą się nieszpory z kazaniem. U OO. Bernardynów w niedzielę celebrować będzie sumę o godz. ½11 ks. Konstanty Brzeczkowski, a kazanie powie ks. Romuald Miskowic; podczas nieszporów uroczysta procesja jubileuszowa. W poniedziałek odprawi sumę ks. Polikarp Rapacz, a kazanie powie ks. Konstanty Rzeczkowski. W kościele św. Mikołaja w niedzielę odprawi sumę o godz. 11 ks. Hićkiewicz, a kazanie powie ks. Gorazdowski, zaś w poniedziałek sumę celebrować będzie ks. Gorozdowski, a kazanie będzie mieć ks. Hićkiewicz.

Na odbudowanie teatru czeskiego złożyła redakcja Dziennika Polskiego 25 złr.

P. Hochberger, budowniczy miejski, pod którego kierownictwem stanął gmach sejmowy, pozazdrościł panu Jegermanowj laurów, zebranych z powodu kunsztownego wybudowania pięknej altanki obok wałów hetmańskich. Kiedy bowiem po sprowadzeniu się służby Wydziału krajowego do suterenów gmachu sejmowego pokazało się, że mieszkańcy podziemi nie mają wejść potrzebnych dla zwykłych śmiertelników z powodu ułomnego organizmu ludzkiej powłoki ziemskiej, wymagającego wydzielania przyjętych pokarmów i napojów, pan Hochberger zmuszony był postawić przy ścianach bocznych budynku dwie drewniane budki, które do czasu, zanim na obu skrzydłach gmachu sejmowego staną kamienice i zasłonią je zupełnie, prawdopodobnie przez długie jeszcze lata wzbudzać będą u publiczności uwielbienie dla jenialnego pomysłu budowniczego. „Hochbergerówki“ te oglądać można z ulicy Mickiewicza i Majerowskiej. Sprawiedliwość jednak każe nam zaznaczyć na tem miejscu, że błąd ten budowy nie powstał z winy p. Hochbergera, lecz budowniczych zagranicznych. Zanim bowiem postawiono gmach sejmowy, p. Oktaw Pietruski w towarzystwie p. Hochbergera objeżdżali całą Europę w celu studjowania wzorowych budowli która to podróż mimochodem mówiąc, kosztowała około 10.000 złr. Cóż tedy winien p. Hochberger, że za granicą ludzie „miejsc“ nie potrzebują, albo chowają je na korytarzach tak starannie przed okiem ludzkiem, że p. Hochberger nie mógł ich dostrzedz?

Dyrekcja domen i lasów, która przeniesioną została z Bolechowa do Lwowa, zajmie dom przy ulicy Kopernika, w którym dotychczas mieściły się biura Wydziału krajowego.

Grzeczność. Onegdaj byliśmy świadkami zbiegowiska przy ulicy Grodzickich, które wywołał urzędnik magistratu, strofujący właścicielkę sklepu o niezachowanie legalności przy przerabianiu sklepowych drzwi. Najściślejsze wykonanie paragrafów prawa, nie nadaje urzędnikowi żadnemu prawa do ich brutalnego egzekwowania. Jeżeli ów pan inspektor chciał się w ten głośny sposób popisać ze swoją powagą, to chybił celu, bo być hałaśliwym między kobietami, to nie znaczy być człowiekiem odwagi, a być brutalnym, to nie znaczy być człowiekiem rozumu. Takich ludzi jakoś inaczej nazywają w ucywilizowanem społeczeństwie. Zwracamy przeto uwagę świetnego magistratu, aby ukrócił podobne postępowanie swoich podwładnych, którzy takiem postępowaniem krzywdzą sam urząd, ubliżają powadze magistratu, a co gorsza, że wielu mieszkańcom, przybyłym tu z pod rządu moskiewskiego, przypominają moskiewskich czynowników, przed którymi tu się schronili pod opiekę konstytucyjnego rządu— a to już w mieście wypadek nie pierwszy.

Księgosusz miał wybuchnąć, według doniesień *N. Fr. Presse*, w pewnej wsi pod Stanisławowem w takiej sile, że ze stojących na gorzelni wołów musiano zabić 160 sztuk. Nazwisko wsi podaje rzeczony dziennik jako Klurow i na jego też odpowiedzialność składamy tę sensacyjną, a zupełnie nam obcą wiadomość.

Przytrzymanie złoczyńcy. Pan W. G. tudzież rewizor Jan Ekstein i Jakób Sakowski przyaresztowali na strzelnicy Józefa Chmielewskiego, rodem z Chłopowic, 35 lat liczącego, poszukiwanego listem gończym sądu z Kopeczyniec, który zbiegł był z aresztów sądowych w Kopeczyńcach.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 12. sierpnia. Skradziono M. Sch. z pom. l. 14. ul. Zygmuntowskiej sukienny garnitur ciemny w bronzowe paski. P. T. B. z pom. l. 6 ul. Lindego srebrny zegarek z łańcuszkiem. P. A. W. z kieszeni srebrny zegarek anker z kwotą 25 złr., a pani M. L. ze strychu l. 12 ul. Sykstuska bieliznę znaczoną literami M. L. i A. K. Ujęto Klemensa Sroczyńskiego, służącego bez obowiązku, za podejrzane posiadanie wrzekomo znalezionego brylanta wartości około 60 złr.

Wyżnica (nad Czeremoszem) 11. sierpnia. Do liczby śpiewaków, z których talentu scena nasza ojczysta będzie mogła z czasem korzystać, przybędzie niezadługo śpiewak, który z pewnością zajmie świetne na niej stanowisko. Jest nim niejaki p. Filip Kläger, rodem ze Stanisławowa, obecnie kształcący się w konserwatorjum muzycznem w Wiedniu. Przybywszy na ferje do mieszkającej tu rodziny, wziął udział w koncercie na dochód ochotniczej straży ogniowej. Wyżnica pierwsza miała sposobność słyszenia i podziwiania jego głosu barytonowego, odznaczającego się nadzwyczajną siłą i owym dźwiękiem metalicznym, bez którego najsilniejszy głos nie robi miłego wrażenia. — Wyrażając tu komitetowi wdzięczność za urządzenie owego wieczorku, który publiczność w miłej zachowa pamięci, jako też i dyletantom biorącym w nim udział, dziękujemy serdecznie p. Klägerowi za występ jego, a winszując mu posiadania tak niezwykle pięknego głosu, życzymy, ażeby jego występ u nas był pierwszym stopniem do świątyni sławy artystycznej, która mu niezawodnie swe podwoje otworzy. Szczęść Boże do pięknej przyszłości, jaka go czeka, byle tylko przyszłość ta była obfitą w owoce nie dla obcych, ale dla naszego kraju!

Warszawa, 11. sierpnia. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych zatwierdził zawarty w testamencie śp. Ignacego Ciszewskiego, mieszkańca Warszawy, zapis dla domu schronienia sierot gminy ewangielicko-augsburgskiej w Warszawie w sumie rs. 3500 z zachowaniem praw osób trzecich.

Restauracja gmachów Banku polskiego i Towarzystwa kredytowego ziemskiego jest bliska ukończenia; gmachy zyskały na nowej sukience, która dawno im się należała.

Spalona przed dwoma laty Królikarnia pod Warszawą została pod kierunkiem budowniczego Hussa zupełnie odrestaurowaną i roboty dobiegły już podobno końca.

Wczoraj w Alhambrze wystawiono czteroaktową komedję p. Michała Wołowskiego p. t. „Genialni ludzie“, autora granego przed laty na scenie lwowskiej dramatu „Djabeł wenecki“ i kilku udatnych powieściowych szkiców. „Genjalnymi ludźmi“ są w komedji p. Wołowskiego: Jan, konstruktor *perpetuum mobile*, Barnaba, hygienista fizjolog, i p. Nitka, odradzający za pomocą sportu swoje społeczeństwo. W pracy tej doniosłej tyle, zaniedbują „Genjalni ludzie“ swoje obowiązki i dążą do ruiny, grożącej im wyzuciem z ojczystego zagonu. Pomiędzy nimi przewija się para szczerze zakochanych i druga para walczących ze sobą, lecz w konkluzji obie idące do ołtarza. Genjalnych ludzi ratuje od upadku stary Korewa, mniej od nich genjalny, ale za to poczciwy i arcyelokwentny szlachcic. Oto mniej więcej treść rzeczy p. Wołowskiego, którą starał się ożywić komizmem lub podnieść (w akcie czwartym) do patetycznego tonu, co zjednało autorowi oklaski i dwukrotne *coram populo* przywołanie.

Donato i p. Lucylla doczekają się niebawem pomników w ogródkowej literaturze dramatycznej. I tak: „Donato magnetyzer“, „Donato i jego naśladowcy“ i „Zwolennicy magnetyzmu“.

Trzeci dzień wyścigów na torze carskosielkim mniej był od poprzednich pomyślnym dla koni wysłanych tam przez naszych hodowców. Być może, iż przyczyna tego leżała w terenie ociężałym po deszczu i dającym wielką przewagę rumakom, obdarzonym siłą, nad końmi rączemi. W pierwszym wyścigu druga dobiegła do mety Hilda, należąca do hr. Krasińskiego, czwartą zaś dopiero była Carra panów Mysyrowicza i Kronenberga, która w jednym z poprzednich wyścigów tak się korzystnie przedstawiła. W następnym biegu z przeszkodami Kiejstut, jak dowodzą niektórzy z obecnych na torze sportsmenów, z winy jeźdźca tracącego czas przy przeszkodach, stanął trzeci. W trzecim biegu Heoba hr. Krasińskiego doszła trzecia, zaś Sybilla pp. Mysyrowicza i Kronenberga wycofaną została. W czwartym wyścigu ruszyły hr. Krasińskiego Girl i Christophe, oraz pana Ursyna Niemcewicza Lili. W biegu tym pierwszą nagrodę zdobył Christophe.

W nocy z 9. na 10. bm. o godz. 12½ wybuchł groźny pożar w Brześciu Litewskim. Ogień wszczął się w żydowskiej dzielnicy miasta. Silny wiatr podniecał szalejący żywioł. W jednej chwili płomienie ogarnęły dwie dzielnice miasta. Na ratunek pospieszyły straże ogniowe miejscowa, forteczna i kolejowa. Ratunek jednak był nader utrudniony, zupełny brak wody, po którą jeżdżono aż do rzeki, położonej daleko, i wiatr, były głównemi przeszkodami. Pożar trwał całą noc i dzień następny, dopiero po południu ogień zdołano ugasić. Spaliło się przeszło 200 domów, między niemi kilkanaście murowanych. Zgorzał Hotel Grodzieński, w którym mieściło się biuro telegrafu; przyrządy i część przynależytości uratowano. Najlepsze sklepy uległy zniszczeniu. Straty olbrzymie. Pożar powstał podobno z podpalenia; złoczyńcę podobno schwytano.

Brak wychowania. W korespondencji z Zakopanego do *Kurjera Codz.*, podającej kilka ciekawych szczegółów z pobytu pedagogów w tym uroczym, górskim zakątku, znajdujemy zanotowany fakt dość przykry, któremu zaledwie dalibyśmy wiarę, gdyby nie ta okoliczność, że wzmiankowana korespondencja trzymana jest w tonie pełnym umiarkowania i życzliwości dla Galicji. Powołana przez nas korespondencja, opisując pobyt pedagogów u Morskiego Oka, przytacza następujący szczegół: „Z powodu niezwykłego nagromadzenia się gości przy Morskiem Oku, z początku zdawało się, iż znajdujące się tamże schronisko nie zdoła pomieścić wszystkich na nocleg; przy wzajemnych jednak ustępstwach wszyscy jakoś znaleźli dla siebie wygodniejsze lub mniej wygodne pomieszczenie, a nawet zostało jeszcze dość miejsca i dla drużyny ostatniej, już o zmroku przybyłej, a z nauczycieli po większej części gimnazjalnych złożonej. Drużyna ta, jakkolwiek na ostatku przybyła, zapragnęła jednakże pozyskać najwygodniejsze miejsca, do czego zabrała się w sposób, który, gdyby nie wyrozumiałość i delikatność osób nie należących do Towarz. pedagogicznego, a ze schroniska w sposób całkiem nietowarzyski usuniętych, mógłby doprowadzić do przykrych następstw. Szczęściem, że usunięci należeli po większej części do Towarz. Tatrzańskiego, jako właściciele przeto schroniska nie chcieli we własnym domu dawać lekcji grzeczności, niepamiętnym na prawidła dobrego wychowania. — Najprzykrzejszym jednakże owocem tej awanturki było, usunięcie przez nauczycielki z pokoju, przez nie zajmowanego, mimo dostateczności miejsca, pewnej damy, do grona ich nie należącej, która całą noc przepędzić musiała pod gołem niebem!“ — Do słów korespondenta nie dajemy żadnego komentarza, aby nie wywołać większego rumieńca wstydu od tego, który wybiegł na twarz winnych całej tej sprawy, po przeczytaniu powyższej korespondencji.

Regaty na Dunaju, jak to już wiemy z doniesień telegraficznych, wypadły na korzyść wioślarzy wiedeńskich. W wyścigach tych na wodzie, które zwycięzcom zapewniały nagrodę w kwocie 2500 złr., brali udział umyślnie w tym celu do Wiednia przybyli członkowie wioślarskiego klubu „Cornell-Crew“ z Nowego-Jorku, którzy stanęli do zakładu z członkami wiedeńskiego „Donau Hort.“ Mosty, łodzie i parowce roiły się od tłumu ciekawych, którzy z bijącem sercem oczekiwali hasła do rozpoczęcia wyścigów i śledzili je przez cały ciąg biegu z najwyższem zajęciem. Nareszcie „Starter“ dał znak umówiony. Łodź amerykańska, sterowana przez Johna Schinkla, wysunęła się naprzód, a zręcznym i pysznie obmyślanym zwrotem okrążywszy łódź wiedeńskiego klubu, wyprzedziła ją od razu o kilka sążni. Bieg trwał już kilka minut i ciągle Amerykanie byli górą. Nagle John Schinkl puszcza rudel, towarzysze jego przestają wiosłować i łodź wiedeńska pierwsza przybija do mety. Zwycięstwo to jednak było całkiem przypadkowe. Sternik amerykański bowiem dostał silnego ataku astmy i z tego tylko powodu dał się wyprzedzić Wiedeńczykom.

Długowieczność. W Gnieznie umarła przed kilku dniami pewna żydówka licząca lat 104, która, prawie do ostatniej chwili życia, cieszyła się wybornem zdrowiem.

Król Kalakaua, bawiący w tej chwili w Paryżu, zasypywany jest codzień setkami listów, najczęściej żebrzącemi zasiłku i jałmużny, albo podającemi projekta kolonizacji wysp Sandwichskich. Na niektóre listy król odpisuje osobiście, większą jednak część pomija milczeniem.

Spryt dorożkarza. Pewien automedon paryski opowiadał reporterowi *Figara* w jaki sposób zdobywa sobie „trinkgeldy“ od kobiet zaszczycających swoją osobą jego wehikuł. — „Jeśli wysiądzie jaka dama z mego pojazdu, mówił, natychmiast opowiadam jej historję, jak pewien dystyngowany jegomość, ze wstążeczką orderową w tużurku, zapytywał się mnie o mieszkanie tak miłej, powabnej i dystyngowanej damy. A ponieważ wszystkie kobiety lubią pochlebstwa, czy więc moja pasażerka należy do dam wielkiego świata czy do „półświatka“ zawsze dostaje mi się jakiś hojniejszy datek, który sowicie opłaca mój talent i zręczny sposób brania się do rzeczy.“

Z Kairu donoszą pod dniem 27 z. m., że w dniu tym kedyw Egiptu przyjmował na uroczystem posłuchaniu dyplomatycznego agenta rzeczypospolitej francuskiej, p. Sienkiewicza, na którego przemowę w imieniu prezydenta Grevyego odpowiedział nader życzliwie, a nadto w wyrazach pełnych sympatji dla osoby p. Sienkiewicza, reprezentującego na jego dworze interesa wielkiego mocarstwa.

Wypadek na kolei. Dnia 8. bm. pod Liwerpoolem pociąg pospieszny zetknął się z pociągiem osobowym w całym pędzie tak nieszczęśliwie, że 3ch podróżnych na miejscu uległo śmierci, a przeszło 30 osób zostało ciężko pokaleczonych. Powodem katastrofy miało być złe nastawienie zwrotnicy.

Pani Helena Modrzejewska znajduje się obecnie na wybrzeżu Bretanji w St. Lunaire, departament Ille et Vilaine. Przybyła tam dla odpoczynku, gdyż po występach na scenie londyńskiej czuła się nadzwyczaj znużoną. — We wrześniu udaje się pani Modrzejewska w podróż po Anglii, Szkocji i Irlandji, i występować będzie w większych miastach prowincjonalnych. Po zakończeniu tych występów pani Modrzejewska przybędzie z końcem grudnia do Krakowa i pozostanie w kraju 6 lub 7 miesięcy. W sierpniu 1882 puści się na wielką i ostatnią zamorską podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i do Australji. Podróż ta potrwa 2 lub 3 lata i zamknie wycieczki za ocean znakomitej naszej artystki.

Na wyjezdnem. — Jakto! wyjeżdżasz do kąpiel morskich i nie zabierasz z sobą żony? — Widzisz, ja szukam przedewszystkiem spokoju.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 13. sierpnia w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Fatinica,“ opera komiczna w 3 aktach pp. F. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppé'go.

* Jutro w niedzielę dnia 14. sierpnia „Marnotrawca,“ melodramat w 4 aktach ze śpiewami J. Raymunda.

Różne wiersze Kajetana Koźmiana, poprzedzone wstępnem słowem St hr. Tarnowskiego zamieścił w sierpniowym zeszycie *Przegląd Polski*, wychodzący w Krakowie. Poezje te piękną stanowią spuściznę po autorze „Ziemiaństwa“ i „Stefana Czarneckiego“ i jeden jeszcze liść sławy dodają do wieńca jego poetycznych zasług. Kajetan Koźmian, klasyk czystej wody, stał niewzruszenie z Osińskim i z innymi w przeciwnym romantykom obozie. Szukaliśmy tedy w jego wierszach odbicia jego osobistych przekonań z tych czasów, i znaleźliśmy charakterystyczny list Koźmiana do jenerała Morawskiego, z którego przytaczamy kilka strof początkowych, malujących wybornie zapatrywanie się klasyków na twórcę „Kurhanka Maryli“ i „Sonetów krymskich“:

Kiedy wspólnie z Osińskim gromiłem przed laty
I litewskie kurhanki i krymskie chylaty,
Niejeden nas posądzał — ale nie ty przecie —
Że sławy zazdrościmy wielkiemu poecie.
Dziś, kiedy tych niesłusznych zarzutów nie słyszę,
On sobie po litewsku — ja po polsku piszę;
Uznaję jego talent, jednak wyznam tobie,
O ile cenię dowcip, dziwię się osobie.
Czemu to ten poeta, co urokiem śpiewu
Zachęcał ziomków do zdrad i do krwi rozlewu, (sic)
Wędrował i obce odwiedzał narody,
Gdy mściwy miecz wytępiał młode Wallenrody?

I tego rodzaju zarzuty, zwrócone nie tylko przeciw osobie Mickiewicza lecz i Lelewela, ciągną się przez sto kilkadziesiąt wierszy, wytwornym wprawdzie rymem kreślonych, ale zawierających tyle żółci i gniewu, że odczytuje się je z prawdziwą przykrością.

Wy, coście uwiedzeni szlachetnością celu,
W bezbożnym położyli ufność Lelewelu —

woła oburzony poeta — a kończy:

Ale nie mieszam zacnych mężów z nikczemną
[hołotą;

to dosyć... Jakkolwiek bądź, spuścizna ta po znakomitym w każdym razie mężu, rzuca ciekawe światło na owoczesne pojęcia i stosunki — i dla badaczów literatury naszej z epoki Mickiewiczowskiej, jest arcypożądaną wskazówką.

Akademie sztuk pięknych we Włoszech mają być zniesione. Z takim zamiarem przynajmniej nosi się obecny minister oświaty p. Baccelli, który chce przemienić wszystkie akademie włoskie na galerje sztuk pięknych, a naukę artystyczną zostawić zupełnie w rękach prywatnych. Na wieść o tym projekcie podniósł się z jednej strony okrzyk zgrozy i oburzenia, w skutek czego znakomity historyk i znawca sztuki, A. Wurzbach, ogłosił w *Allg. Ztg.* artykuł, w którym stara się udowodnić, że dotychczasowe akademie sztuk pięknych bardzo niewiele, a w stosunku do wydatków prawie wcale nie przyczyniły się do rozwoju i postępu sztuki plastycznej.

Jest rzeczą znaną, powiada p. Wurzbach, że rozwój sztuki gnuał równocześnie z rozkwitem akademij sztuk pięknych. Co się tyczy sztuki włoskiej, każdy przyzna, że od połowy XVII. wieku, tj. od czasu założenia akademii w Rzymie, nie ma co mówić o rozkwicie sztuki włoskiej. W Hiszpanii sztuka doszła do zenitu pod panowaniem Filipa IV., gdy żył Velasquez. Król ten założył akademię w Madrycie i sztuka hiszpańska zaginęła bez śladu.

Stanowisko akademji we Francji jest aż nadto znanem. Kiedy król chciał ją zakładać, część malarzów gwałtowną podniosła opozycję. Ale dwór i król był za tem, akademja została założoną, choć do dziś dnia we Francji kupują i poszukują dzieł owych antagonistów akademji i czynią studja, aby się dowiedzieć, jak wysoko stanęłaby sztuka francuska, gdyby dalej poszła tą drogą skromną, a nie drogą przymusu i manjery szkolnej. Wpływ akademji na rozwój sztuki był wprost żaden; uczyniła ona swoich profesorów głośnymi, niektórym malarzom dopomogła do uzyskania zaszczytów, ale dla sztuki nic nie uczyniła. Dopiero z upadkiem jej wpływu, w czasie francuskiej rewolucji rozwinęła się artystyczna działalność we Francji. Z Davidem nastąpiła znowu reakcja.

Toż samo stało się po założeniu akademji w Antwerpji. Od tej chwili zamarła wszelka oryginalna artystyczna produkcja Holandji.

W Wiedniu i Berlinie tylko, gdzie przedtem nie kwitła zupełnie sztuka, akademje wydały pozytywne rezultaty. Jest to rzecz naturalna. W tych miastach akademje nie mogły burzyć, musiały budować.

Minister włoski więc ma po części słuszność. J. A. Romberg powiada: „Publiczne szkoły sztuk pięknych są zakładami, gdzie kwitnie pedantyzm,“ a Rumohr podaje następujące obliczenie: „Od roku 1700 do 1800 akademje sztuki od Neapolu do Sztokholmu, od Petersburga do Lizbony kosztowały, licząc pensje, zasiłki, zakupna modelów itp., co najmniej 300.000 talarów rocznie, co czyni przez owych sto lat 30 milionów. A cóż one przyniosły? Któryż artyści z tych czasów mogą stanąć obok dawnych?

Argumenta przeciw akademjom są niewyczerpane. Ale najgłówniejszym zarzutem jest to, że państwo daje tytuł profesora po największej części ludziom bez talentu, dając im powagę i prawo do sądzenia i wyrokowania o rzeczach, których nie rozumieją. Około tych ludzi gromadzą się uczniowie, ludzie młodzi, z których niejeden potrzebuje tylko otrzymać pochop od jakiegoś pokrewnego ducha, aby znaleźć właściwą drogę. Od profesora tego jednak niczego się nie nauczą, wszakże i on jest uczniem podobnej sobie powagi.

Zdaniem Wurzbacha, zupełną też mają słuszność młodzi artyści włoscy, którzy wystosowali do Baccelego następującą rezolucję: „Ponieważ nauka akademicka nie jest w stanie wytworzyć artystów, a sumy wydawane na ten cel przez państwo, są trwonieniem pieniędzy, zgromadzenie wyraża życzenie, aby akademje istniejące przemienić na galerje i szkoły, przeznaczone na studjum nagiego ciała, a pensje nauczycielskie, aby użyte były na utworzenie galeryj nowego stylu w ten sposób, aby sztuka stąd miała prawdziwe korzyści, a przyszłość tych artystów, którzy są chwałą kraju, była zapewnioną.“

Rolnictwo przemysł i handel

Ankieta rękodzielnicza. Sekcja organizacyjna odbyła wczoraj posiedzenie dwugodzinne. Miało ono być poświęcone badaniom stosunków przemysłu mącznego i tkaninowego. Na 30 kilku członków, którzy byli obecni na pierwszem posiedzeniu, przybyło wczoraj zaledwie 14. Świadczy to bardzo źle o zainteresowaniu się właśnie tych sfer, nad których interesami Wydział krajowy spowodował badanie. Z obecnych rękodzielników brązownik tutejszy Hobgarski, przedłożył już na poprzedniem posiedzeniu pismo, które z żalem wytyka Wydziałowi krajowemu i Magistratowi miasta, że przy robotach i dostawach publicznych nie uwzględniają przemysłu swojskiego, i dają tym sposobem najgorszy przykład konsumentom prywatnym. W postępowaniu tem widzi pan Hobgarski główną przyczynę upadku rzemiosł, i domaga się energicznej rezolucji ze strony ankiety. Jeżeli ona przyjdzie do skutku, to będzie pierwszym urzędowym wyrazem opinji naszego rękodzielnictwa, która dotąd bardzo tylko nieśmiało udzywała się o tem, jedynie przez usta dziennikarskie.

Na wczorajszem posiedzeniu p. Hobgarski powtórzył swoje zapatrywanie z dodatkowem żądaniem ukrócenia domokrążstwa, które najlichszym towarem zagranicznym zarzuca publiczność ze szkodą rękodzielników tutejszych. Uczynił to jednak w formie, która dotknęła kilku członków ankiety. Blacharz Ciuchciński popierał zdanie p. Hobgarskiego, przytaczając świeże przykłady postępowania Wydziału krajowego. Uchwalono, pismo przedłożone zwrócić panu Hobgarskiemu do odmiennej stylizacji. Następnie pp. Gottlieb i Düll, piekarze, wyłuszczali warunki, w jakich przemysł piekarski zostaje wobec tutejszych młynów parowych. Proponowano między innemi założenie akcyjnego młyna parowego. Z drugiej strony ozwały się głosy wykazujące trudności takiego przedsięwzięcia, a natomiast doradzające tworzenie spółek magazynowych.

Introligator Getritz przemawiał za potrzebą założenia w kraju fabryki tektury i pudełek papierowych, czego ogromne masy sprowadzają się z zagranicy. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły piątek.

Kolej Karola Ludwika. Z Wiednia piszą do „Berl. Börsen-Cour.,“ że nagłe podniesienie kursu akcyj kolei Karola Ludwika jest wynikiem rokowań, toczących się obecnie, których celem jest pomnożenie kapitału akcyjnego tejże kolei. Rokowania te są dotąd prywatnej natury.—Wymieniony dziennik oświadcza się przeciw takiemu pomnożeniu kapitału, który szkodliwie oddziałać może na rentowność przedsiębiorstwa, a tem samem i na kurs akcyj. Zdaje się, że do tego powoduje kolej Karola Ludwika konkurencja kolei transwersalnej i prawdopodobnie kolej Karola Ludwika ma zamiar położyć drugą parę szyn na swojej linji. Ale w takim razie z dwóch stron grozi kolei Karola Ludwika niebezpieczeństwo, raz dlatego że kapitał akcyjny byłby powiększony, drugi raz z tego powodu, że z powstaniem kolei transwersalnej urośnie dla kolei Karola Ludwika groźna konkurencja. Żniwa w Galicji wypadły pomyślnie, a z niemi razem podniosły się szanse kolei, ale po otworzeniu linji transwersalnej zmienią się stosunki transportowe w Galicji. Wydatki na drugą parę szyn nie podniosłyby bezpośrednio dochodów, dlatego pomnożenie kapitału akcyjnego w tej chwili jest wprost operacją niekorzystną. Miano również zamiar wydania „akcyj lit. B.,“ papierów, przynoszących stały procent, któreby miały prawo do superdywidendy. Papiery takie nie istnieją dotąd w Austrji, a chociażby one mniej może zaszkodziły rentowności dotychczasowych akcyj, samo wybranie formy prioritetów zakładowych, nie wieleby osłabiło zarzuty, jakieśmy podnieśli wyżej.“

Cały ten artykuł wywołany był pogłoskami, krążącemi na giełdzie berlińskiej. O ile pogłoski te są uzasadnione, trudno odgadnąć. „Neue fr. Presse“ powiada, że wieści te nie mają najmniejszej podstawy.

Na targach zbożowych w skutek szczuplejszych wyników omłotowych, niż się początkowo spodziewano, zapanowała powszechna podwyżka. W Paryżu podskoczyły ceny o 1 frank, w Berlinie o 1¾ marki, w Szczecinie o 2½ marki, w Hamburgu o 1 markę, w Amsterdamie o 3 gld. holenderskie, w Liwerpool o 3-4 pensy.

(H) **Lwów** 12. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe o handlu zbożowym i o ruchu towarowym na kolei Karola Ludwika). Fizjognomja handlu eksportowego zaczyna się u nas ożywiać, i jakkolwiek w skutek pomyślnych wyników omłotowych bardzo wstrzemięźliwie zachowano

się w zakupnach pszenicy i żyta, to w ostatnich dniach sytuacja znacznie się zmieniła na korzyść sprzedających, czyli producentów. Dwie przyczyny głównie dały pochop do tego: hausse w Nowym Jorku i niepomyślne wyniki omłotowe na Węgrzech.

Pszenicę targowano z początku po złr. 9·50 ab Krasne, dziś notują ją po 10 — 10·25, a więc podwyżka wynosi ½—¾ guld. Żyto miało mniej popytu i oferowano je po 7—7·25. Jęczmień jest poszukiwany po cenie 6·50—6·75 za towar browarny. Owies nowy targują po 5·50—5·75 za cetnar metryczny. Rzepak w silnej tendencji. Zakontraktowano kilka tysięcy korców po 12—12·50 ab Lwów, a po 12·76 ab Tarnów. Okowita w silnem usposobieniu — gotowy towar po złr. 34—34·50 za 10.100 literprc.

Ruch kolejowy był znowu bardzo słaby, i wywóz w ubiegłym tygodniu ogółem 1300 wagonów (125.0[illegible] cetn. metr.), a mianowicie przywieziono różnych towarów: około 35.000 cetn. metr., węgla około 6000; wywieziono zaś bydła żywego (owiec, nierogacizny i wołów) około 14.400 sztuk, zboża około 30.000 worków, drzewa około 4000 cetn. metr., soli około 3000, nafty i wosku ziemnego 2800, jaj 3600 cetn. metr.

Lwów 13. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów partias Lwów). Pszenica czerwona złr. 10·25 do 10·75, pszenica biała złr. 10·25 do 10·75, pszenica żółta złr. 10·25 do złr. 10·50 pszenica jesienna złr. —·— do —·—, żyto złr. 7·50 do złr. 7·75, jęczmień browarny złr. 6·50 do złr. 7·—, jęczmień pastewny złr. 6 — do 6·25, owies złr. 6·— do 6·25, groch do gotowania złr. 8 — do 9·—, groch pastewny złr. 6·50 do 6·75, wyka złr. 5·50 do 6·—, bób złr. —·— do —·—, kukurudza stara złr. 6·25 do 6·50, kukurudza nowa złr. 6·— do 6·25, rzepak zimowy złr. 12·— do 12·50, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka złr. 10·— do 10·20, nasienie lniane złr. 11·50 do 12·— nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 30 — do 38·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30·— do 32·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 34·25 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·25¼, napoleondor złr. 9·35

Wiedeń 11. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2901, żywych owiec 9476, jagniąt —, żywej nierogacizny 915 sztuk.

Cielęta płacono żywe 30— do 50·—, zabite —·— do —·—, zabite wieprze złr. —·— do złr. —·—, żywe owce [illegible] do eksportu stryżone złr. 45— do złr. 50·—, wełnie złr. —·— do złr. —·—, lekki towar złr. 36·— do złr. 42·—, zabite owce złr. —·— do złr. —·— za 100 kilo, mięsa, jagnięta [illegible] —·— do —·—, galicyjska nierogacizna za 45·— do 49·—, węgierska złr. —·— do 52·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzyształowicz, W. Amirowicz & K. Schele.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. sierpnia.

Zjazd obu monarchów i sojusz Niemiec z Austrją, Słowianie powitali przyjaźnie, a [illegible] i na przyszłość wszystko, aby ten sojusz u[illegible]zymać pod warunkiem, jeżeli Niemcy neutralnie zachowywać się będą wobec wewnętrznej polityki Austrji. Słowianie życzą sobie sojuszu, ale [illegible]ko w tym razie, jeżeli Austrja będzie równo[illegible]prawnym i niepodległym członkiem tego przymierza.

Dzisiejsza *Politik* dowodzi, że ów pseudoliberalizm niemiecki, który po nader hulaszczym żywocie obecnie doszedł do zupełnego bankructwa w Austrji i w Niemczech, również co raz bardziej traci grunt pod nogami. Żywioły z któremi walczy obecnie Bismarck, owe koła, które [illegible] z naszymi liberałami niemieckimi, przyszły już do przekonania, że [illegible] rozumniejszą jest polityka, która zadaniem [illegible] zadość uczynić usprawiedliwionym żądaniom ludów, aniżeli ów nieprzejednany kierunek centralistyczny, który i na zewnątrz opierać się [illegible] na bagnetach.

Hr. Taaffe miał dziś 11go bm. dłuższą naradę z drem Dunajewskim. Minister Pino odjechał z Pragi do Chebu.

W Lublanie ma się wkrótce odbyć konferencja posłów słoweńskich nad tem, czy Słoweńcy nie powinniby wystąpić ze sejmu, gdyby marszałkiem zamianowano centralistę. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że organa rządowe od kilku dni rozpowszechniają pogłoskę, że proponowany na marszałka br. Apfaltern, nie chce przyjąć tej godności. Domyślają się przeto, że rząd chce właściwie zamianować marszałkiem któregoś z przywódców słoweńskich. Ewentualnej secesji Słoweńców niepowinniby centraliści brać za zbrodnię, wszak niedawno organ Schöner era *Landbote für Tirol und Vorarlberg* radził centralistycznym posłom, aby się usunęli nietylko z tych sejmów, gdzie są w mniejszości, lecz nawet z Rady państwa.

Wydano już konwokację sejmu węgierskiego. Obie Izby zbiorą się d. 24. września.

Sprawa „anneksji" Bośnji i Hercogowiny przyjdzie niezawodnie pod rozprawę przyszłych delegacyj wspólnych. *Pester Lloyd* ponownie przemawia dziś za nią, a *Pesti Naplo* zgadza się z nim.

Konsekracja nowego arcybiskupa wiedeńskiego Ganglbauera odbędzie się dnia 28. bm. w Kremsmünster, a intronizacja d. 11. września w Wiedniu.

O pogromie żydów na Pomorzu i w Prusiech Zachodnich pisze *Provinzial Correspondenz*, że energicznej interwencji władz miejscowych — po części jednak dopiero po wzmocnieniu liczby wykonawców i przy pomocy rozsądnego obywatelstwa, powiodło się stłumić wybryki i sprawców pociągnąć do sądowej odpowiedzialności. Prezydentom okręgów rządowych polecono ministerstwo użyć wszelkich środków dla zapobieżenia dalszym rozruchom. Szczególnie wzbroniono na zgromadzeniach szerzyć rozdwojenie.

W Kolonji odbyło się temi dniami zgromadzenie katolików i mężów zaufania centrum parlamentarnego dla ułożenia odezwy przedwyborczej.

Trybunał państwa niemieckiego postanowił wytoczyć akt oskarżenia o zdradę stanu 11. socjalistom.

Pogłoski o usunięciu się Gorczakowa, ciągle i ciągle ponawiane nie mają widocznie żadnej podstawy. Rosja nie ma na razie żadnego stosownego następcy dla niego.

Kozacy uralscy, którzy r. 1875 podnieśli byli bunt przeciwko nowym regulaminom ministerstwa petersburskiego i byli za to zesłani w Sybir, otrzymali teraz ułaskawienie.

Dnia 8. bm. nastąpiła rekonstytucja południowo-afrykańskiej republiki transwalskiej pod protektoratem Anglji. Rząd Boerów wydał stosowną odezwę. Przywódzcy plemion hotentockich poddali się nowej formie rządu.

Pożar teatru czeskiego w Pradze.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Praga 12. sierpnia. Nowy czeski teatr narodowy od godz. 6. wieczorem pali się. Wątpią, czy ratunek jest możliwy. Dach spłonął, płomienie wdarły się do wnętrza. Kierownik ministerstwa Kraus przybył na miejsce pożaru. Ogień miał powstać przy robotach blacharskich na strychu.

Praga 12. sierpnia. Feldm. porucznik Dumoulin natychmiast po przybyciu na miejsce pożaru zarządził pogotowie wojskowe i zamknął wojskiem sąsiednie ulice, gdyż wiatr daleko przenosi płonące kawałki drzewa. Ludność obu narodowości nader boleśnie dotknięta tym wypadkiem. Ludzie płaczą po ulicach.

Praga 13. sierpnia. Nowo wystawiony czeski teatr narodowy spalił się wczoraj wieczór aż do gruntu. Pożar trwał do godziny 11. w nocy. Budynek ubezpieczony był tylko w nieznacznej części wartości w „pierwszem czeskiem zakładzie ubezpieczeń od ognia."

Praga 12. sier. (9 g. 25 m). Ogień miał powstać z nieostrożnego zachowania się robotników w sali malarskiej, według innej wersji zaś przy robotach blacharskich, podczas lutowania dachu [illegible]. [illegible] na razie nie było, zasłona żelazna nie została w czas spuszczona. O 7 godz. galerje i loże stały w płomieniach. Archiwum i garderoba w części uratowano. Trzech strażaków pożarnych, którzy znajdowali się w wielkiem niebezpieczeństwie wydobyto zdrowo, rzucając na nich chusty.

Praga 12. sierpnia (10 godz. wieczorem). Tymczasowy teatr dotąd nietknięty; jest nadzieja, że będzie go można ocalić. Wnętrze teatru narodowego jako morze płomieni. Kraus, Dumoulin i dyrektor policji są na miejscu pożaru. Oddział wojska strzeże miejsca, oddział pionierów czynny jest przy ratowaniu.

Praga 12. sierpnia (11 godz. 10 minut). Deszcz upadł a wiatr ustał. Teatrowi tymczasowemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Urządzenie wewnętrzne jednak zniszczono kompletnie przy ratowaniu wodą. Bibljoteka, garderoba i rekwizyta ocalone tylko w części.

Praga 12. sierpnia (godz. 2½ w nocy). Straż ogniowa była na pogrzebie, i w mundurach od parady przybyła za późno na miejsce pożaru. Smichowska straż ogniowa przybyła przed nią. Nasamprzód zgorzała sala malarska, potem strych aparatowy. Zamieszanie panowało niesłychane. Architekta Zitek przybiegł przerażony i bez tchu z pomieszkania, zapomniawszy przynieść kluczy do bram wchodowych. Tymczasem musiano wyrębywać bramy, aby wtargnąć do środka.

Rezerwoary wodne na strychu aparatowym zupełnie zatkane i do użytku nie zdolne. Okazało się, że schodki boczne są za małe. Właśnie kupiona sikawka parowa była niestosownie umieszczoną, a obsługa nieudolna. W ogóle wszystko się sprzysięgło. O godz. 10ej okazało się, że ratunek jest niemożliwy. Wśród okropnego huku spadł w głębię pająk, ważący sto cetnarów. Palące się fragmenta dachu i rusztowania przedniego frontu leciały daleko na miasto. Zachodzi obawa rozszerzenia się pożaru. Przed teatrem prowizorycznym stoi starszy reżyszer, Bolar, płacząc i łamiąc ręce. Otaczają go wszyscy członkowie teatru, nie mogąc również powstrzymać płaczu. Bibljotekarz z narażeniem życia ratuje bibljotekę i garderobę. Wnętrze teatru jest istnem morzem płomieni, a cały budynek zupełnie stracony.

Pożar wzniecili pracujący na dachu blacharze, którym spadł na strych palący się kaganek. Robotnicy zbiegli na strych, lecz nie mogli już ugasić pożaru, który w okamgnieniu objął drewniane części górnej budowy.

Na łańcuchowym moście stanęło mnóstwo ludzi, przypatrujących się pożarowi, i omal że nie nastąpiła druga, o wiele straszniejsza katastrofa. Most przeciążony zaczął tonąć. Oficer pogotowia pożarnego 39go bataljonu strzelców wypróżnił natychmiast most. Winę ponosi poborca na rogatce, który puszczał na most każdego za opłatą jednocentową.

O godzinie ½1 przedstawiał teatr okropny widok. Chaos zniszczenia stanął na miejscu wspaniałego budynku. Widać tylko palące się stołki, popękane kolumny marmurowe i popękane mury. Sikawka parowa zaczęła dopiero teraz funkcjonować całą siłą. Z teatru całego stoją tylko mury i foyer. Kopuła i wnętrze zupełnie zniszczone. Teatr ubezpieczony był tylko na 400.000 złr. Wiele osób odniosło większe lub mniejsze skaleczenia; kilku złamało nogę, a prócz tego jest kilka wypadków ciężkiego zranienia przez opadające części budowy.

W Radzie miejskiej obradowano właśnie nad wysokością sumy, jaką się ma miasto przyczynić do budowy teatru, gdy dano znać o pożarze teatru. Wewnątrz trwa jeszcze pożar. Zachowanie się ludności jest nienagannem.

Praga 13. sierpnia. Od wczesnego poranku odbywają władze policyjne przesłuchanie świadków, celem zbadania przyczyny pożaru. Stróż domowy, Young zeznaje, że znalazł u blacharzów, którzy pod dachem pracowali, ognisko. Podobnie zeznają i inni świadkowie, którzy w pierwszej chwili dostali się do wnętrza. Ogień szybko się rozprzestrzenił, bo przyrządy ratunkowe, znajdujące się pod ręką, nie funkcjonowały.

Praga 13. sierpnia. W nocy nadszedł na ręce Skramlika telegram od następcy tronu arcyks. Rudolfa, w którym wyrażony jest współudział, jaki bierze cesarzewicz w nieszczęsnym losie, jakiego doznał teatr narodowy, ta prześliczna ozdoba miasta. Jeszcze wczoraj w nocy uzyskano ze składki na odbudowanie teatru w sumie 7959 złr. Strat w ludziach, oprócz kilka skaleczeń nie ma. Szkodę oceniają na miljon; teatr był zabezpieczony na 400 000 złr.

Pokrok powiada, że teatr w przeciągu roku musi być odbudowany. *Narodni Listy* wyszły w żałobnych obwódkach. *Bohemia* powiada, że smutny wypadek, w czasie zapełnionym sporami narodowemi wywołał jednomyślną boleść i okazał, że Niemcy nie czują się obcymi w stolicy kraju, która ozdobę swoją nagle utraciła—nieczują się obcymi obok ludu, któremu w kilka godzinach los rozwiał piękne nadzieje i marzenia lat tylu. — *Tagblatt* powiada: Głos stronniczy musi umilknąć wobec strasznego głosu nieszczęścia.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 13. sierpnia. Zarząd kolei Karola Ludwika zaprzecza pogłosce berlińskiej, jakoby miał zamiar pomnażać kapitał i budować drugie tory.

W prywatnym telegramie z Inspruka, konstatuje *Tagblatt*, że cesarz zwidzając pensjonat jezuicki, nazwał zakłady tego rodzaju wzorowemi, chwalił duchowieństwo, że działa na lud w duchu prawidłowo konserwatywnym i cieszył się z przewagi wpływu duchowieństwa w Tyrolu.

Wiedeń 13. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz Newald usprawiedliwiał, dlaczego nie umieścił do protokołu uchwały, dotyczącej wypadków w Cuuchli. Na przeszkodzie temu stanęły przepisy ustawy prasowej. Protokół mógł być skonfiskowany.

Kopenhaga 13. sierpnia. W Tivoli przy owacji, jaką kapelmistrz Dahl wyprawił przybyłemu tu jen. Moltkemu, przyszło do skandalicznych scen. Publiczność gwizdała demonstracyjnie i zahałasowała koncert aż do końca.

Sofja 12. sierpnia. Książę Aleksander wydał ukaz o urządzeniu licznej żandarmerji.

Odesa 12. sierpnia. Tutejszy generał-gubernator, ks. Dondukow-Korsakow, zajmuje się opracowaniem projektu reformy policji w całem państwie.

Wiedeń 13. sierpnia. Dziś zawaliła się na Singerstrasse kamienica 4piątrowa. Zginęło 28 ludzi.

Telegramy biura korespondencyjnego

Insbruck 12. sierpnia. O 3 godzinie popołudniu przybył tu cesarz, witany z zapałem przez ludność. Przy pierwszym łuku tryumfalnym miał mowę burmistrz dr. Falk, na którą cesarz odpowiedział, dziękując za przyjęcie. Weterani i pompierzy utworzyli szpaler. Przed pałacem oczekiwali cesarza arcyks. Henryk, hr. Meran, w. mistrz zakonu Johanitów, br. Cesch i, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, tudzież tłumy ludu. Po obiedzie odwidził cesarz żonę namiestnika, wieczorem odbył się korowód z pochodniami i serenada wykonana, przez tutejsze towarzystwo śpiewackie. Wszystkie domy i całe miasto wspaniale udekorowane.

Kopenhaga 13. sierpnia. *National Tidende* donosi, że królestwo odwidzą we wrześniu dwór petersburski.

Londyn 13. sierpnia. W Izbie lordów Granville ubolewał nad uchwałami opozycji w sprawie billu irlandzkiego. Salisbury odpowiadając na to twierdził, że opozycja starała się bronić prywatnych interesów przeciwko gwałtownej inwazji namiętności. Izba gmin odrzuciła wniosek Ritchego 153 głosami przeciwko 80. Gladstone oświadczył, że w skutek zajść w Izbie lordów, bill agrarny przyjdzie pod obrady dopiero w poniedziałek.

Londyn 13. sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że rząd stosownie do dawniejszego oznajmienia trwa w zamiarze nie zawierania traktatu handlowego z Francją, któryby nie zapewniał handlowi angielskiemu z Francją dotychczasowych korzyści; jednakowoż sprzeciwia się wnioskowi Ritchego, gdyż nie może się wiązać przy rokowaniach żadnemi warunkami.— W Izbie parów przywrócono znaczną większością wszelkie poprawki, w billu agrarnym przez Izbę gmin odrzucone.

Rzym 13. sierpnia. *Opinione* ogłasza długi list senatora Cadorne, prezydenta rady stanu, w którym wyłuszczone są wszelkie korzyści, wynikające z „serdecznego" aliansu z Austrją i Niemcami. Należałoby jednak, według słów pana Cadorne, tak sprawę pokierować, aby nie zniechęcić dla Włoch rządu i narodu francuzkiego. (Dlaczego nie powiedział autor, jak to chce urządzić? Pr. red.) Potrzebaby odjąć Francuzom wszelki, choćby nawet pozorny powód do takiego stanowiska, jakie obecnie zajęli wobec Włochów.

Paryż 13. sierpnia. Na zgromadzeniu prywatnem w Belleville zdawał Gambetta sprawę z czynności parlamentu, odparł insynuację, jakoby dążył do dyktatury i wyliczył szereg pożądanych reform, między innemi także rozszerzenia ogólnej służby wojskowej na nauczycieli kongregacyjnych, zaprowadzenia trzyletniej służby wojskowej, wzmocnienia kadrów podoficerskich. Co do spraw zagranicznych życzy sobie Gambetta, aby Francja miała wolne i czyste ręce w obec wszystkich mocarstw. Francja ma na myśli jedynie własną koncentrację i przywrócenie swojej powagi mądrem i cierpliwem postępowaniem. Gambetta życzy sobie, aby republika była demokratyczną, czujną, roztropną, bez aspiracyj zaczepnych, i kończy wyrazami: „Spodziewam się, iż pewnego dnia potęgą i majestatem prawa dojdziemy do tego, że obaczymy na nowo naszych oddzielonych braci." (Długie oklaski.)

Belgrad 12. sierpnia. Pandury konsula tureckiego w Niszu zranili śmiertelnie kilku Serbów. Z tego powodu obawiają się niepokojów.

Stokholm 12. sierpnia. Hr. Moltke otrzymał od króla insygnia orderu Serafina.

Tunis 12. sierpnia. Wiele rządów rozpoczęło śledztwo w sprawie szkód, wyrządzanych ich obywatelom podczas wypadków, jakie zaszły w Sfaxie. Rząd francuski wysłał również ajenta dla uzupełnienia ankiety zwołanej przez Logerota. Władze wojskowe w celu skutecznego stłumienia maroderstwa uczyni odpowiedzialnemi za bezprawia pokolenia, zamieszkujące okolice, gdzie zdarzają się rabunki i morderstwa. Plan obsadzenia Susy został zaniechany, bo mieszkańcy przysłali do Beya zapewnienie wierności.

Berlin 12. sierpnia. *Reichsanzeiger* publikuje nominację ministra państwowego Eulenburga na prezydenta naczelnego prowincji Hessen Nassau, a Schlickmana na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń 12. sierpnia. Artysta dramatyczny Reusche zmarł w Moudsee.

(Teodor Reusche urodzony 1826 r. w Hamburgu, od roku 1872 stale bawił w Wiedniu, z początku występując w teatrze miejskim Laubego, a następnie w teatrze nadwornym, gdzie zajął miejsce Beckmanna. Teodor Reusche, jako komik, na scenie niemieckiej nie miał sobie równego).

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń 13. sierpnia godzina 10 min. 42 Akcje kredytowe 367·90, Anglo-Austr. 159·1[illegible], Akcje banku Union 152·—, Kolej Karola Lud. 33[illegible]·7[illegible], Połudn. 138·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·35, Rubel papier. —·—. Usposobienie ciche.

Wiedeń 12. sierpnia godzina 2 min 32. Losy kredytowe 182[illegible], Węg. akcje kredyt. 358·25, Akcje anglo-austr. 1[illegible]9·30, Akcje banku Union 152·1[illegible], Akcje kred. Karola Ludwika 33[illegible]·25, Akcje kolei północnej 232·75, Akcje kolei południowej 139·—, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje kolei Elżbiety 212·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 171·25, Wiedeńskie losy 135·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 118·05, Akcje banku związkowego 141·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25, Węgierskie losy 123·25, Mark. niemiecki —·—. Usposob. bardzo silne.

Wiedeń 13. sierpnia godzina 5 min. 49. — Jednolity dług Państwa w bankn. 77·95, w srebrze 78·75, Renta w złocie 94·20, Losy pożyczki z roku 1860 132·—, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 368·2[illegible], Londyn 117·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·35, Dukat ces. men. 5·55, 100 marek niemieckich 57·45

Berlin 12. sierpnia godzina 5 min. 49. Rosyjskie banknoty —·—, Akcje kredytowe 641·50, Lombardy 240·—, Galicyjskie 144·75, Kolei Rumuńskiej 63·50, Austrjackie banknoty —·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 86·—.

Telegramy zbożowe z dnia 12. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 12·75 zł., żyto 9·20 do 9·50 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 37·25 do 37·50 zł. — Buda-Peszt. Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·97 do 12·— zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 18½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 218·—, żyto —·—, spiritus loco 59·50, olej rzepakowy 56·90 — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 70·50, olej rzepakowy 81·75, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 13. sierpnia. — 16·— do 16¼. Tryest: —·—. Brema: 7·40. Hamburg: 7·20, na lipiec 7·35 na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpia: na sierpień 18½ Nowy-York: 7⅝, Filadelfia: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. sierpnia.

HOTEL ZORZA. M. bar. Błażowski z Dobrowód, K Szeliski z Chodaczkowa, O Sala z Wysocka, J. Jaruntowski z Załanowa, E Lauber z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Sleczkowski z Wadowic, W. Reichert z Łańcuta.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Wysoczański z Laszek dolnych.

Dnia 12. sierpnia. [illegible]ów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Akcje za sztukę à 200 zł		
[illegible]lei gal. Karola Ludwika	185 —	[illegible] 2
„ Lwowsko-Czerniow.	18[illegible] 25	18[illegible] 25
[illegible]nku Hipotecznego gal	14 —	1[illegible]0
„ Kredytowego gal	26[illegible]	253
Listy zastawne na 100 zł		
[illegible]w. kred. gal. 5% w. a	102 85	[illegible]01 8
„ „ „ 4% „	97 15	96 15
„ „ „ 5% „	102 85	101 8
[illegible]nku hip. gal. 6% „	104 25	103 25
„ „ 5% „		
[illegible]osowalne z 10% pre.	105 75	102 75
Listy dłużne na 100 zł		
[illegible] zl. kred. włośc. 6%	105 50	103 50
[illegible] zl. kred. zakład zl. [illegible] 6% [illegible]	94 —	92
Obligi na 100 zł		
[illegible]demnizacyjne gal.	1[illegible]2 40	[illegible]1 40
[illegible] gal. zakładu		
[illegible]red. włościańsk. 6%	103 50	[illegible]2 50
[illegible]życzki kraj. 1873 6%	104 25	[illegible]
[illegible] miasta Krakowa	21 50	19 50
„ Stanisławowa	26	24 —
V. Monety.		
[illegible] holenderski	5 56	5 47
„ cesarski	5 57	5 48
Frankówka	9 40	9 3[illegible]
Imperjał rosyjski	9 64	9 54
Rubel rosyjski srebrny	[illegible] 65	1 60
„ „ papierowy	[illegible] 26	1 24
marki niemieckie	5[illegible] —	57 20
[illegible] za 100 zł	[illegible]00 50	99 50
[illegible]ony w srebrze	100 —	99 2
Wiedeń, 11. sierpnia.		
Obligi długu państwa		
[illegible] papierowa	78	[illegible]7 85
srebrna	78 95	[illegible]8 7[illegible]
złota	94 25	[illegible]4 10
[illegible] z r. 1854 3½%	125 —	[illegible]4 50
„ 1860 4% 500 złr.	132 25	[illegible]2 —
„ 1860 4% 100 złr.	134 5	[illegible]34
„ 1864	177	176 50
„ 1864 ½	175	174 —
Como-Renten	— —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
[illegible]e	106 50	[illegible]06 —
[illegible]śląskie	101 —	1[illegible]0 —
[illegible]węgierskie	102 —	101 50

	żądają	płacą
[illegible]iższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
[illegible]śląskie	— —	108
Styryjskie	—	104 75
Siedmiogrodzkie	99 50	98 75
Węgierskie	100 —	99 50
„ z klauz. 1867	99 —	98 50
Obligi poż. kolei węgier	135 24	134 75
Renta węgierska złota	118 1	117 95
„ „ za kolej wsch.	98 50	98 —
Akcje bankowe.		
[illegible]-austrjack. Banku	58 75	[illegible]58 50
[illegible] kred. węgiersk.	— —	—
„ austrjackie	249 5[illegible]	48 50
[illegible] kred. d. hand. i pr.	66 30	366 1[illegible]
„ węgierskie	58 —	357 50
[illegible] depozytowy	63	280 —
[illegible] eskomp. niż. austr.	850 —	845 —
[illegible] banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	—
[illegible] węg. banku N.-B.	836	35
Wied. Bankverein	41 40	141 20
[illegible] bank	151 30	51 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	91 50	90 50
„ Alföld-Fiume	178 75	78 25
[illegible] par. na Dunaju	644	642 —
[illegible] Elżbiety	212 25	[illegible]11 75
„ półn. Ferdynanda	2333	2328
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
„ g. Karola Ludwika	333 75	333 25
„ Koszycko-Oderber.	164 —	[illegible]63 5[illegible]
„ Lwow.-Czer.-Jaska	187 —	186 5
„ Północ.-austrjacka	229 50	229 —
„ „ „ Lit. B.	269 50	[illegible]69 —
„ Rudolfa	[illegible]66 75	166 25
„ Siedmiogrodzka	[illegible]70 50	169 75
„ towarzystwa państ.	356 —	[illegible]55 50
„ połudn. (Lombardy)	134 75	134 25
„ Cisańska	250 —	248 —
„ węg. g. Łupkowska	171 50	[illegible]70 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 60	117 10
Premiowe Wiedeńskie	135 50	[illegible]35 25
„ Węgierskie	128 25	127 75
„ Tureckie	27 —	26 25
Kredytowe	183 25	182 75
Klary	41 —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	111 75	111 25
Keglewicha	— —	16 50
Krakowskie	20 50	2[illegible] 25
Miasta Budy	— —	41 50
Palffy	42 —	41 25
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 75	51 25
St. Genois	47 75	47 25
Stanisławowskie	25 7[illegible]	25 35
Waldsteina	31 50	[illegible]0 50
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	95 75	9[illegible] 25
Elżbiety	100 25	9[illegible] 75
Ferdynanda północna		[illegible] —
Franciszka Józefa	102 70	[illegible]2 40
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 —	99 80
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderberg.	97 50	97 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	96 50
„ „ II. „	101 25	100 75
Rudolfa	100 25	99 75
Siedmiogrodzka	94 70	94 50
Kolej państwowa	— —	178 50
„ połudn. (Lomb.	1[illegible]2 75	132 25
„ Cisań. [illegible]	1[illegible] 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	95	94 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 55
20 frankówki	9 3[illegible]	9 34
Imperjały rosyjskie	9 61	9 59
Funty szterl. angielsk	11 80	11 75
Liry tureckie złote	10 69	10 67
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	—	—
Marki niem. za 100 mar.	57 55	57 55
Ruble papierowe	125 25	125 —
Warszawa 10. sierpnia.		
4½% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	053	— —
5% Listy zastawne 1869	99 35	— —
kupon	[illegible]66	— —
4% Listy likwidacyjne	86 65	— —
kupon	76	— —

PARASOLKI letnie *od 75 cnt. do złr. 1·10.*

KWIATY *francuskie*

WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.

2071 11—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie, glace i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i jak najakuratniej.

TEATR LETNI przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. W Sobotę dnia 13. Sierpnia 1881.

FATINICA

opera komiczna w 3. aktach pp. F. Zell i R. Genee, muzyka Fr. Souppe'go. Jutro: „MARNOTRAWCA" meledramat w 4. aktach ze śpiewami J. Raymunda.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Główne wygrane 200.000 zł. i 150.000 zł.

najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. września 1881 nastąpią dwa wielkie ciągnienie c. k. austrjackiej pożyczki państwowo-kolejowej z roku 1858

139 milionów 239.200 złr.

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane złr. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i 200 złr. austr. wal., jako najniższa wygrana, każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygrania jak ta i każdemu nadarza się sposobność za małą wkładką wygrać 200.000 złr. 2366 2—6

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem, lub gotówką prędko, sumiennie i franko.

Każdemu zamawiającemu dołącza się urzędowy plan gry. Każde żądane wyjaśnienie chętnie udziela się, a po uskutecznionem ciągnieniu rozsela się każdemu udział biorącemu wykaz ciągnienia, jakoteż wygrana w gotowce. Upraszamy przeto prędko i bezpośrednio się zwrócić do domu handlowego **J. Kreyona, Frankfurt a. Main.**

Soeben erschien 11. Auflage. Die geschlechtliche Mannskraft, deren Erhaltung und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von Med. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. [illegible]

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

We Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, cyrkle, calówki (Zöllstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2105 35—0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 8, róg ulicy Sykstuskiej.

PŁOTNA

wyrobu krajowego, a mianowicie:

Piekne białe korczyńskie czyste lniane na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów = 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60

Półbielone płótna błażowskie *lniane i konopne*

na prześcieradła kąpielowe, ściereczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 11·50 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów = 47 łokci polskich długie
Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę
Gotowe ściereczki po 25 i 32 cnt. sztuka

2094 **poleca handel** 14—0

ST. MARKIEWICZA we Lwowie, w Rynku l. 42.

W tych dniach opuściły prasę:

Zasady wychowania

H. Spencera i A. Baina. Wyłożył J. Harwot, które nabyć można w każdej księgarni krajowej i zagranicznej.

Cena 75 ct. 2363 1—3

MLECZARNIA Marji Komunickiej,

przy ulicy Sykstuskiej l. 4 otworzona dnia 1. marca b. r., przeniesioną została vis-à-vis pod l. 3, ulica Sykstuska.

W nowym lokalu znacznie powiększonym i dogodnie urządzonym dostać można zawsze świeżego mleka, śmietany, podśmietania, masła, sera i serków owczych, jakoteż prawdziwie domowej kawy wiejskiej — tudzież wiejskiego chleba, bardzo smacznego.

Dziękując Szanownej Publiczności za tak liczne popieranie mego przedsiębiorstwa, upraszam i nadal by była łaskawa jak najliczniej mnie zaszczycać. — Polecam się łaskawym względom, i pozostaję z wysokim szacunkiem 2865 1—0

Marja Komunicka.

Chcąc wielostronnym żądaniom P. T. gospodarzy większych i mniejszych posiadłości jako też przemysłowców zadość uczynić, urządziłem tu w Tarnopolu przy ulicy Mikulinieckiej

warstat mechaniczny,

w którym wykonuję najdokładniej wszelkie reperacje

maszyn parowych i wodnych, oraz wszelkich narzędzi rolniczych.

Podejmuję się również montowania i zupełnego urządzania młynów, gorzelń, tartaków, browarów, wodociągów, waterklozetów, pomp, sikawek i wielu innych robót w zakres mechaniki, oraz fabrycznego ślusarstwa i kowalstwa wchodzących.

Sprowadziwszy specjalnie w zawodzie mechaniki wykształconych ludzi, mogę z całą sumiennością mój zakład P. T. interesentom polecić.

Sądzę, że mym tak pożytecznym zakładem oszczędzę P. T. posiadaczom lokomobil, młocarń, młynów, tartaków, gorzelń i t. p. kosztów frachtowych, głównie zaś straty czasu i wiele innych trudności, wynikających przy wysyłkach maszyn lub części tychże do naprawy o mil kilkanaście. 2206 3 ?

Na łaskawe żądanie wysyłam także zdolnych egzaminowanych monterów dla uskutecznienia mniejszych reperacyj na miejscu po najumiarkowańszych cenach.

Pełen szacunku sługa

K. Sochaniewicz.

Wilhelm Jungmann & Neffe

c. k. dostawca nadworny

nowości jedwabnych i wełnianych

będzie mieć z końcem **sierpnia** skład:

We Wiedniu Albrechtsplatz Nr. 3

(za c. k. operą nadworną).

Wzory na żądanie wysełamy franco. 6-6 2744



Oryginalne Singera maszyny do szycia,

których rozprzedaż w roku 1880 wynosiła

538.609 sztuk,

czyli o 107.442 sztuk więcej, niż w roku poprzednim,

mają przez 30 lat niezrównane powodzenie, tak że oryginalne maszyny Singera nietylko do użytku familijnego ze wszystkich maszyn do szycia są najbardziej wzięte, ale także do wszelkiego użytku przemysłowego, i że pod względem konstrukcji, dobroci, wydatności w pracy i trwałości żaden fabrykat ich nie dosięga.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są zaopatrzone najnowszemi ulepszeniami i przyrządami pomocniczemi. Szczególnie zwracam uwagę na nowy aparat deptakowy, który po obu stronach ma znak ochronny firmy Singer Manufacturing Co. Przyrząd ten w skutek swojej nowej zmyślnej konstrukcji nie potrzebuje nigdy naprawy, nie robi żadnego szelestu podczas szycia i umożebnia nawet słabowitym osobom pracę bez trudu.

Tylko prawdziwa, jeżeli maszyna na łęku swoim ma znak fabryczny, tudzież całą firmę: „The Singer Manufacturing Co." 2114 14—0

G. SEIDLINGER, 3 plac Halicki 3.

W interesie Publiczności, i aby każdemu nawet niezamożnemu umożebnić sprawienie sobie oryginalnej Singera maszyny do szycia, sprzedajemy je bez podwyższania ceny drobnemi ratami **tygodniowemi po 1 złr.,** przyjmując w zapłacie także stare i nieodpowiedne maszyny wszelkich systemow.

Dla PP. myśliwych

niezawodne

PATRONY

Lefaucheux	kalibry	10.—	12.—	14.—	16.—	18.—	20.—	24.—	28.—
	złr.	2.25.	1.80.	1.60.	1.55.	1.35.	1.35.	1.35.	1.35.
Lancaster	kalibry	10.—	12.—	14.—	16.—	18.—	20.—	24.—	28.—
	złr.	3.60.	2.	1.85.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70.

za 100 sztuk

Iglicowe Teschnera i Dreysego po cenach fabrycznych.
Przybitki filcowe, kartonowe, i tłuszczone do wszystkich kalibrów.

Patrony rewolwerowe i do sztućców i pistoletów **Floberta** jak również wszystkie potrzeby myśliwskie

poleca najtaniej 2228 12—12

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.

Cenniki z kalendarzem myśliwskim na żądanie **franco.**

Doniesienie przedwstępne

W wielkiej sali **Narodnego Domu** we środę dnia 17. sierpnia 1881.

pierwsze przedstawienie

Theatre des Fantoches

Właściciel, dyrektor i champion manipulator 2363 1—1

Tomasz Holden.

Zmiana lokalu.

KAROL GRUCHOL *we Lwowie*

przeniósł swój handel z kamienicy Rynek l. 25, do kamienicy Rynek l. 4, obok złotnika Völkera

i poleca świeżo sprowadzone po tanich cenach:

Chyfon podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu

170 cent. szer. met	1 złr.	łok.	60 ct.
156 „ „ „	80 ct.	„	48 „
115 „ „ „	60 „	„	36 „

amerykańskie płótna bawełniane surowe na prześcieradła bez szwy 155 cent. szer. met. 78 ct. łok 45 ct.

Szyrting zwyczajnej szerokości łokieć 16, 18, 22, 24, 30 ct.
metr 26, 30, 33, 40, 50 ct.

Dymki, Brylanty, Piki, Barchany białe i kolorowe.

Calicot na kalesony sztuka na 10 par 7 złr. 50 ct. 2179 1—0

W mojem handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, przyjmuje się bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem.

Wszystkie gatunki bawełny do haftu, białe i kolorowe są na składzie.

Karol Gruchol we Lwowie, Rynek l. 4.

Poszukiwany jest

nauczyciel domowy

do dwóch uczniów niższego gimnazjum. 2325 3—3

Zgłoszenia przyjmuje księgarnia p. M. Michty w Kołomyi.

J. PADEWSKI

Lwów, Rynek l. 18,

poleca najtaniej

prawdziwą karawanową HERBATĘ

Czarną ½ kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową ½ „ „ „ 3, 4 i 5.
Wysiewki ½ „ „ „ 1·20 i 1·50.

Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 2148 45—0

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższa szczegóły w opisie użycia. 2261 5—?

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 1·50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech).

Wszech nauk lekarskich

Dr. Witold Jaroszyński,

od 1. Września ordynuje w **Meran.**

mieszka villa Koch, Landstrasse Nr. 261. — Udziela listownie wszelkich żądanych wskazówek. 151 11—17

Saskie Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci

poleca handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA Lwów, plac Marjacki.

2156 6 6

AQUARIA

kompletnie urządzone od złr. 3 do 15.

Złote rybki

sztuka 40 cnt., za 100 sztuk 30 złr.

poleca 2130 6—6

nowo urządzony handel EDMUNDA FR. RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

WINOGRONA

najlepszych gatunków stołowych, świeże i dojrzałe, osobliwie do uzupełnienia kuracji i na wety, starannie opakowane w pięknych

koszykach po 5 kilo za złr. 2

rozsyła pocztą franco za pobraniem pocztowem lub za przesłaniem gotówki.

2339 6-12 **R. Maiti Tryest.**

Ces. król. nadworny fabrykant bielizny

E. FOGL

W HOTELU ANGIELSKIM

we Lwowie, obok cukierni p. Rothländera

pozwala sobie podać do wiadomości, że po cenach fabrycznych **znacznie zniżonych sprzedaje**

płótna, bieliznę damską i męską

tudzież towary pończoszkowe.

Każdy ma sposobność dobrego towaru taniej niż gdzieindziej dostać.

Koszule męskie z Szyfonu, Oxfortowe płócienne albo prawdziwe kolorowe z kretonu, każdej miary, po	złr. 1, 1.50, 2
Kalesony męskie, płócienne albo wełniane po	złr. 1, 1.50, 2
Szkarpetki gładkie białe lub kolorowe pół tuzina po	złr. 1, 1.50, 2
Kaftaniki od potu i dziergane męskie lub damskie po	złr. 1, 2
Kołnierzyki damskie poczwórne każdego fasonu 6 sztuk po	złr. 1
Kołnierzyki męskie: Arcyksięzia Liacoln, Schiller, Majtek, Florenze, Bismark, Hanz, Richter etc. pół tuzina po	złr. 1
Manszety męskie lub damskie każdego fasonu pół tuzina po	złr. 1.50, 2
Koszule damskie z Szyfonu lub płócienne gładkie, z fałdeczkami albo haftowane po	złr. 1.50 2, 3
Damskie kaftaniki nocne z obrąbkiem lub haftowane, bardzo cienkie po	złr. 1, 1.50, 1.75
Rumburgskie płócienne chusteczki do nosa 6 sztuk po	złr. 1.50, 2, 2.50
12 sztuk chusteczek do nosa z kolorowemi brzegami po	złr. 1.50
6 sztuk płóciennych kolorowych chusteczek do nosa dla zażywających tabakę po	złr. 1.50, 2, 2.50
5 par damskich pończoch białych po	złr. 1, 1.50, 2
6 par damskich pończoch kolorowych nicianych po	złr. 2.75
Obrus na 6 osób z białego damastu sztuka po	złr. 1.50, 2
Obrus do kawy na 6 osób płócienny sztuka po	75 ct. złr. 1, 2
Serwety białe z damastu w kwiaty 6 sztuk po	złr. 1.75, 2
Serwety deserowe białe cienkie 6 sztuk po	złr. 1
Ręczniki z damastu długie 1½ łokcia wied. 6 sztuk po	złr. 2.50
Obrusy płócienne damastowe na 12 osób po	złr. 3, 3 50, 4 50
Najprzedniejsze kaftaniki dla dam z bogat. haftem po	złr. 2 50, 3 50
Rumburgskie płótna webowe 50 łokci wied. dług. ⁵/₄ szer. po	złr. 20
Rumburgska weba 40 wiedeńskich łokci po	złr. 14—16
Płótno rumburgskie ⁴/₄, i ⁵/₄ szer. 30 wied. łokci dług. po	złr. 10, 11, 12
Szyfon najlepszy gatunek metr od	cnt. 20 do 35
Prześcieradła płócienne bez obrąbka 6 sztuk po	złr. 15
Spodnice filcowe. Moire czarne lub białe spodnice damsk. po	złr. 2, 2.50, 3.50

Odbiorcy towarów w wysokości 20 złr. otrzymają **darmo** 12 sztuk najprzedniejszych serwet damastowych. 2319 4—12

Zamowienia z prowincji odsyłam pocztą.

Uznanie!!!

Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 60 ct.

Woda koleńska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 60 ct. 1 złr., i 4 złr. 3 2090 2—0

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

„MARYJAZELL"



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt.

Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głownego składu rozsełczego: **„Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren."** 2092 28—0

Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 7.

Oprócz tego pomniejsze składy utrzymują: **Biała:** Apt. Erich Keler i Reicherts Erben. — **Błażowa:** Apt. Rożejowski. — **Bochnia:** Apt. Z. Fr. Reiss i A. F. Pilla. — **Dolina:** Apt. H. Weiss. — **Drohobycz:** Apt. H. Blumenfeld. — **Jordanów:** Apt. Ed. Bachner. — **Kraków:** Apt. F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki i K. Wiszniewski. — **Lipnik:** Apt. A. Fścha. — **Mielec:** Apt. Pawlikowski. — **Nowy targ:** Karol Laur. — **Nowy Sącz:** Apt. R. Jakubowski. — **Żywiec:** Apt. A. Blumenthal. — **Stanisławów:** Apt. J. Macura. — **Tarnów:** Apt. L. Chodacki i J. Reid. — **Tarnopol:** Apt. Fr. Jamrogiewicz. — **Tłumacz:** Apt. W. Szankowski. — **Wojnicz:** Apt. Nodzyński. — **Załośce:** Apt. Br. Malkowski. — **Przemyśl:** Apt. Lad. Nahlik.

Nowo otworzony handel materjałów i skład fabryczny

farb, lakierów, pokostu i chemikalij

JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek 29, (dawniej cukiernia Ehrbarów)

poleca wszystkie gatunki **farb suchych i olejnych, lakierów, pokostu, farby** w tubach do robót artystycznych, **anilmy** do farbowania materji i kwiatów, **farby roślinne** dla pp. cukierników i fabrykantów wódek, tudzież farby i ekstrakty farbiarskie, **olejki eteryczne i esencje, tran, oliwę i smarowidło belgijskie, czernidło drukarskie, farbę piórową i pokost** dla litografij, najlepszą masę woskową do podłogi, **szczotki** do frotowania i mycia, **pęzle, bronzy i złoto** malarskie, **maszynki** do tarcia farb jak również do korkowania flaszek najnowszej konstrukcji. Wybór węży gumowych (szlauchi) każdej objętości, **smołę browarniczą, środki do klarowania,** oraz wszystkie artykuły dla browarów i gorzelń. 2367 1—10

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.